

# Nad Sola i Koszarawą



ISSN 1506-2643

Nr indeksu 346632

WWW.NSIK.COM.PL

E-MAIL: DRUKARNIA@TENIT.COM.PL

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca - Rok XVII - Nr 19 (410) - 1 X 2015 r. - Cena 2 zł (w tym 8% VAT)



## **MOST „ZWODZONY”**

**Kiedy znów kolejną z Żywca do Suchej?**

**Europejskie Dni Dziedzictwa pod hasłem: „Stary Żywiec – nasze utracone dziedzictwo”**



**POŻEGNANIE LATA  
EMERYTÓW I RENCISTÓW  
POLICYJNYCH**

**50-lecie Kapłaństwa  
ks. dr ANDRZEJA TARGOSZA  
na Jasnej Górze**

**Sztandard dla Polskiego Związku  
Emerytów, Rencistów  
i Inwalidów w Żywcu**

**RYCHWAŁD  
W AMFITEATRZE**

**ŚLEMIĘŃSKIE  
MONTE PELLEGRINO**





# MOST „ZWODZONY”

Tytuł tego artykułu znalazłem w tekście mojego przyjaciela red. Pawła Szczotki z „Kroniki”. Jest to określenie adekwatne do istniejącej sytuacji. Na temat przebudowy mostu pisałem parę razy, najpierw radośnie, bo inwestycja jest potrzebna, potem z obawą o jej realizację, a dziś piszę z wściekłością, gdyż to, co się wokół niej dzieje zakrawa na kpiny. I to kpiny z nas, przyszłych użytkowników i to tych zmotoryzowanych, jak i pieszych. W centrum miasta i to miasta niemałego, buduje się obiekt o znaczeniu strategicznym i jest to „operacja na żywym organizmie”. Inwestycja, która zgodnie z harmonogramem robót miała trwać 16 miesięcy, trwa prawie dwa razy dłużej.

Inwestor, czyli Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach to jednostka, która zakpiła sobie z żywieckiego społeczeństwa. Przedłużanie oddania do użytku z nieustalonych do dziś przyczyn (warunki atmosferyczne idealne), to ogromne straty dla nas wszystkich. Przede wszystkim dla Zakładu Komunikacji Miejskiej (dotowanego z budżetu miasta i gmin ościennych), gdzie ceny biletów nie wzrosły, a trasy się kilometrowo zwiększyły i tabor się niszczy. To straty dla prywatnych przewoźników, właścicieli samochodów osobowych i towarowych. To wreszcie niszczenie dróg w ościennych gminach.

Trzeba zatem zadać sobie pytanie, kto za to odpowiada? Według mnie Marszałek Województwa, któremu podlega Zarząd Dróg w Katowicach. Przecież wybierając w przetargu firmę wykonawczą „wiedziały gały co brały”. A jak nie wiedziały, to wiedzą. Firma hiszpańska, której potencjał mieści się w „teczce dyplomate”, wchodzi na rynek obiecując złote góry i kompromituje się kompletnie. Ludzie klną na czym świat stoi, przeklinają burmistrza, choć o ile mi wiadomo, najmniej jest temu winien, choć niepotrzebnie oznajmiał terminy zakończenia robót. Totalna wpadka, za którą ktoś powinien ponieść surową karę. Ale jak znam życie, wszystko rozejdzie się po kościach.

I sprawa druga to sama konstrukcja mostu. Jego architektura jest ciekawa, choć kompletnie nie wkomponowuje się w pejzaż tej części miasta. Ale palicho, paryżanie długo nie mogli się przyzwyczaić do wieży Eiffla, warszawiaczy do Pałacu Kultury i Nauki, choć dziś są to najbardziej rozpoznawalne budowle na świecie. My się też przyzwyczaimy. Ale trzeba zadać sobie pytanie, dlaczego projektanci nie zaprojektowali trzypasmowej jezdni na moście? Komu potrzebne są tak szerokie chodniki, dlaczego bariery są przerwane przez wejścia ze schodów? Takich pytań jest wiele, ale to już nie jest istotne, bo jest jak jest. Jedno jest pewne, że poprzez to rozwiązanie komunikacyjne odciążymy centrum miasta od tłoku komunikacyjnego.

Natomiast gdyby mnie jeszcze ktoś zapytał, kiedy nastąpi otwarcie tego węzła komunikacyjnego odpowiem wprost, tak jak pisałem pół roku temu. **Na pewno w okolicach pierwszej rocznicy pierwotnie planowanego otwarcia.** Tyle i tylko tyle.

tekst: Kazimierz Semik  
foto: Jan Łuczak



# Kiedy znów koleją z Żywca do Suchej?

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł J. Marcjasza w „Dzienniku Zachodnim” z dnia 14-16 sierpnia 2015 r., o poczynaniach stowarzyszenia „Kolej Beskidzka”, którego członkowie własnym sumptem odnawiali przystanek kolejowy w Pewli Wielkiej.

Warto na wstępie za „facebookiem” poświęcić kilka słów budowie tej linii kolejowej:

*W roku 1881 na Dworze Cesarskim zostaje wniesiona ustawa o budowie Kolei Transwersalnej łączącej Czadcę, Żywiec, Suchą, Oświęcim, i Nowy Sącz. Największy interes w otwarciu tej linii kolejowej mieli Habsburgowie Żywieccy, arcyksiężęta Albrecht Fryderyk Rudolf von Habsburg i jego młodszy brat, Karol Ferdynand. Zwiększyłyby to ich możliwości eksportowe piwa ze słynnego już browaru żywieckiego oraz wyrobów metalowych z huty Węgierska Górka (...) 17 października 1882 rozpoczęto budowę w miejscowości Sporysz koło Żywca. Prace rozpoczęto tak szybko dzięki przychylności Arcyksięcia Albrechta, który oddaniem bezpłatnym gruntów pod kolej umożliwił natychmiastowe rozpoczęcie budowy. Budowa całej linii miała trwać 2 lata i sześć miesięcy. Termin ten nawet skrócono, mimo że cały teren był bardzo ciężki dla budowy linii kolejowej. Należało wybudować wiele wiaduktów, przęseł, budynków dworcowych. (...) cała linia oddana została do użytku już 16 grudnia 1884 r.*

Tempo budowy odcinka Sporysz – Sucha faktycznie imponujące. Oddanie tej linii kolejowej zainspirowało znanego miejscowego działacza Wojciecha Szweda, piastującego przez 46 lat funkcję wójta gminy Pewel Mała, a przez 44 lata funkcję marszałka Rady Powiatowej w Żywcu, zaś w 1895 roku wybranego posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie, do wybudowania przystanku kolejowego w Pewli Małej.

Z przystankiem tym – zburzonym 3 września 2015 r. – wiąże się także wiele moich osobistych wspomnień. Pamiętam kikuty wysadzonego przez Niemców w 1945 roku mostu na rzece Pewlicy. Kiedy



most odbudowano i pociąg zaczął kursować, nie wszyscy mieszkańcy okolicznych wsi korzystali z tego udogodnienia. Wielu z nich na targ, czy jarmark do Żywca nadal chodziło pieszo „wedle śtreki”<sup>1</sup>. Powód był prosty, pieniędzy na bilet kolejowy było szkoda.

Pewnego razu jadąc ze szkolną wycieczką do Żywca przeżyliśmy małą przygodę. Jeden uczeń z młodszej klasy za skarby nie chciał wsiąść do pociągu. Z niemałym trudem udało nam się go wsadzić prawie siłą. Kiedy stanął w korytarzu, chwycił się klamki od drzwi i nie puścił jej dopóki pociąg nie zatrzymał się na stacji w Sporyszu. Takie to dla niego było ogromne przeżycie.

W latach 50. ubiegłego wieku przez kilka lat z rządu dojeżdżałem stąd do pracy. „Pobudkę” codziennie rano robił nam ojciec moich rówieśników Janek Pach, przezywany „Bułą” z uwagi na to, że był gruby i niezbyt wysokiego wzrostu. Mieszkał z 500 metrów powyżej i idąc wręcz wydzieriał się swoim tubalnym głosem: Antek, Franek,

Józek wstawajcie, chociaż myśmy już dawno wstali, a on swoim krzykiem budził śpiącą smacznie wieś, ale jakoś nikt mu tego za złe nie brał. Aby być w pracy na 6.00 trzeba było wyjść z domu o 3.30. W Pewli Małej trudno było wsiąść do już przeładowanego pociągu, który zbierał ludzi z kolejnych przystanków, poczynając od Suchej Beskidzkiej. Jeszcze gorzej było w Żywcu. Cały ten tłum wysiadał i ustawił się wzdłuż toru do równie przepełnionego pociągu, który nadjeżdżał od Zwardonia. Początkowo jeździliśmy towosami, czyli popularnymi „krowiakami”. Takie wagonowe paki, bez przedziałów i siedzeń, mogły cały ten tłum „stojących śledzi” połączyć, ale kiedy wprowadzono „normalne wagony” z przedziałami i ławkami, to trudno było się pomieścić, mimo, że na godzinę 6.00 rano odchodziły z Żywca do Bielska-Białej dwa pociągi. Szczęśliwi byli ci, którzy mieli miejsca siedzące, stojący byli „sprasowani” niczym bele słomy, ale byli jeszcze ci, którzy się do wagonu nie „dopchali”. Oni wisieli niczym winogrona na schodach pociągu.

Linia kolejowa Sucha – Żywiec jest niezwykle malownicza. Przewadzi wśród porośniętych pięknymi, zdrowymi lasami pagórków. Widok jest niezwykły. Kiedy jeszcze popada deszcz i przez otwarte okna wpada do wagonu świeże wiosenne powietrze to można zapomnieć o bożym świecie. Pamiętam, wracałem kiedyś pod wieczór z zadymionego, przesiąkniętego smogiem Krakowa do Żywca i po takim, właśnie wiosennym deszczyku trzeba mi było, gdzieś na wysokości Huciska otworzyć okno. Ten niezapomniany, odurzający zapach świerkowych lasów, przemieszany z aromatem leśno-polnych kwiatów wspominam po dzień dzisiejszy. Wielka szkoda, że transformacja strojowa doprowadziła do likwidacji tej linii oraz zburzenia przystanku.

Aktualnie linia ta tylko w wyjątkowych okresach jest eksploatowana. W 2014 roku, społecznicy skupieni wokół inicjatywy „Kolej Beskidzka” zaczęli podejmować intensywne działania w celu rewitali-



zacji linii kolejowej ze środków unijnych oraz przywrócenia połączeń kolejowych Żywiec - Sucha Beskidzka. Przekonano przewoźnika do uruchomienia pilotażowych weekendowych połączeń, które były skomunikowane z połączeniami do i z Krakowa oraz Zakopanego. Kursy przede wszystkim były adresowane do studentów uczących się na co dzień w Krakowie.

Mam nadzieję, że wyburzenie przystanku kolejowego w Pewli Małej nie oznacza likwidacji linii kolejowej i starania władz powiatowych w Żywcu oraz Suchej Beskidzkiej znajdą zrozumienie, a także poparcie władz wojewódzkich Małopolski i Śląska o potrzebie przywrócenia kursów przynajmniej czegoś w rodzaju kolejowego tramwaju. Przystanek faktycznie był ruderą i można w jego miejsce postawić piękny lekki pawilon. Pozostaję z nadzieją, że o pozytywnych efektach starań będę miał okazję jeszcze napisać.

<sup>1</sup> Śtreka – tor kolejowy



## Infrastruktura i środowisko XII



Gmina Jeleśnia jest jedną z najdalej na południe wysuniętych części województwa śląskiego. Granice gminy częściowo pokrywają się z granicą państwa ze Słowacją. W skład gminy wchodzi miejscowości: Jeleśnia, Korbielów, Krzyżowa, Krzyżówki, Mutne, Pewel Wielka, Przyborów, Sopotnia Mała oraz Sopotnia Wielka.

Na temat rozwoju infrastruktury i ochrony środowiska oraz turystyki w Gminie Jeleśnia rozmawiam z Wójtem Gminy **Marianem Czarnotą**.

**Kazimierz Semik:** Panie Wójcie – parę słów o gminie.

**Marian Czarnota:** gmina liczy około 14 tys. mieszkańców. Zlokalizowana jest na terenie Beskidu Żywieckiego i w niewielkiej części Beskidu Makowskiego. W granicach administracyjnych gminy występują cztery pasma górskie. W części centralnej południowej królują grupa Piłska, Lipowskiej Góry i Romanki. Od południowego wschodu rozpościera się pasmo Babiej Góry, a na północnym wschodzie pasmo Jałowieckie, natomiast w dolinie rzeki Koszarawy zaczyna się pasmo Pewelskie ciągnące się w kierunku północno-wschodnim. W centralnym punkcie gminy schodzą się doliny rzek Koszarawy, Sopotni Wielkiej i Małej, Krzyżówki i Pewlicy.

**K.S.** To tyle topografii. A co jest według Pana bogactwem gminy?

**M.Cz.** Na pewno bogactwem gminy jest jej przyroda, położenie geograficzne i klimat. Ponad połowę obszaru gminy stanowią lasy świerkowo-bukowo-jodłowe, w których występuje rzadka, dzika fauna. Dziewiczość obszarów chroniona jest w ramach Żywieckiego Parku Krajobrazowego oraz rezerwatów w obrębie szczytów Piłska, Rysianki i Romanki. Okoliczne góry należą do najwyższych partii Beskidu Żywieckiego i przekraczają granicę 1500 m n.p.m.

**K.S.** To bogactwo przyrodnicze i geograficzne nakłada na was obowiązek dbania o środowisko.

**M.Cz.** Oczywiście. I dlatego z ochotą i nadzieją przystąpiliśmy do II etapu projektu realizowanego przez Międzygminny Związek ds. Ekologii w Żywcu „Oczyszczanie Ścieków na Żywiecczyźnie”. Pierwszy kontrakt nr 16 „Budowa sieci kanalizacyjnej i wodociągowej w Gminie Jeleśnia” podpisaliśmy końcem maja 2008 roku, którego wartość wyniosła prawie 54 mln zł i obejmował prace w Jeleśni, Przyborowie i Sopotni Wielkiej, gdzie zgodnie z rozliczeniem końcowym wykonawcy zostało zrealizowane 80 km sieci kanalizacyjnej oraz ponad 17 km sieci wodociągowej i zakończono go w czerwcu 2011 r.

**K.S.** I co dalej?

**M.Cz.** Drugi kontrakt nr 18 został podpisany 6.06. 2013 roku, opiewał na wartość prawie 80 mln zł i obejmował pozostały obszar gminy zakładając, wykonanie 106 km sieci kanalizacyjnej i 25 km sieci wodociągowej. Jego realizacja trwa nadal, gdyż na dzień dzisiejszy mamy wykonane ponad 75% przyjętych zadań. Przy tej okazji będzie odtworzone ponad 50 km asfaltowych dróg gminnych i 17 km dróg powiatowych, w których przebiegu realizowano wykopy.

**K.S.** Czy było dużo problemów z budową sieci?

**M.Cz.** Chyba tak jak w pozostałych gminach. Największym problemem było to, że projekty sieci były tworzone przed paru laty, a co roku przybywało nowych odbiorców, których zmuszeni jesteśmy podłączyć. Ale po wielu rozmowach z właścicielami posesji (nie zawsze łatwymi), stopniowo pokonujemy wszelkie przeszkody. Specyfikacja górskiego terenu wymagała również budowy wielu przepompowni. Myślami jesteśmy już przy III Fazie projektu, który obejmuje regulacje rzek i potoków, gdyż to właśnie jest źródło zanieczyszczenia, a przecież jesteśmy gminą turystyczną, a dla takich najważniejsze jest czyste środowisko.

**K.S.** Jak mi wiadomo, macie problemy z zaopatrzeniem mieszkańców w wodę, a przecież to z Jeleśni codziennie wywozi się ponad 130 potężnych ciężarówek wspaniałej wody pitnej w opakowaniach z napisem „Żywiec Zdrój”. Czemu „Żywiec Zdrój”, a nie „Jeleśnia Zdrój”?

**M.Cz.** To faktycznie paradoks. Ale problem istnieje i dotyczy to szczególnie Górnego Korbielowa, Kamiennej i Sopotni. Trwają rozmowy z kierownictwem wytwórni wód w kierunku zobowiązania ich do partycypacji w kosztach budowy sieci wodociągowej. Ale rozmowy są trudne. Co do nazewnictwa firmy to nie jest mój problem, choć powinno być tak jak Pan mówi.

**K.S.** Jak Pan wcześniej wspominał, stawiacie w gospodarce gminnej na turystykę. Mówiąc Gmina Jeleśnia – myślimy Korbielów.

**M.Cz.** To prawda. Położenie Korbielowa, z Piłskiem w tle, predysponuje go do zimowego kurortu. Po wielu staraniach znaleźliśmy inwestora - pana Łazarczyka, właściciela firmy C.T.E., który zadeklarował się zainwestować kwotę około 150 mln zł na budowę i renowację wyciągów narciarskich oraz modernizację ośrodka wczasowego „Jontek”. Nie jest to obietnica, gdyż już do tej pory włożył w te obiekty ponad 70 mln zł. Planuje się budowę Aquaparku z prawdziwego zdarzenia. Bardzo dobrze układa się nam współpraca z sąsiadami ze Słowacji, z którymi będziemy rozbudowywać infrastrukturę po obu stronach granicy.

**K.S.** Ale turystyka to nie tylko Korbielów.

**M.Cz.** Ależ oczywiście. Na terenie gminy istnieje dobrze rozwinięta baza noclegowa i gastronomiczna składająca się z pensjonatów, kwater prywatnych, hoteli i domów wczasowych o wysokim standardzie, dająca łącznie około 4000 miejsc noclegowych. Coraz więcej rodzin z gminy przyjmuje w swych domach turystów i letników, którzy chcą odpocząć w gęstym lasów, z dala od hałaśliwej cywilizacji. Na terenie gminy rozwija się kultura ludowa, czego dowodem jest działalność artystów ludowych. Mamy około 30 km ścieżek rowerowych o różnym stopniu trudności. Mamy 4 rezerваты z blisko 200-letnimi drzewostanami (Piłsko, Pięć Kopców, Pod Rysianką i Romanka) 2 jaskinie (Wickowa i przed Rozdrożem). I wiele zabytków sakralnych z kościołem parafialnym pw. św. Wojciecha z XVII wieku. Nikt nie może być w Jeleśni i nie wstąpić do „Starej Karczmy”, aby spróbować któregoś z dań regionalnych. Nikt, kto do nas przyjeżdża, nie może się nudzić. Dlatego serdecznie zapraszam przez cztery pory roku... co roku.



# O Iranie trochę inaczej

O wyjeździe do Iranu, by oglądać pozostałości po najstarszej cywilizacji naszego globu (osadnictwo miejskie 8-7 tysięcy lat do naszej ery), myśleliśmy z żoną od paru lat. Stałe jednak powstrzymywała nas obawa przed „niebezpieczeństwami” dla innowierców, o jakich słuchaliśmy i czytaliśmy. Decyzja na podróż zapadła dwa tygodnie przed wylotem, w sytuacji, gdy upadł planowany wyjazd do Chin Południowych.

Rzeczywistość w Iranie okazała się odmienna od tej opisywanej i której się obawialiśmy.

„Mankamenty” jednak napotkaliśmy.

Obowiązkowy hidżab dla kobiety, czyli chusta lub szal na głowie oraz długie spodnie w miejscach publicznych. Wielkie przestrzenie, które musieliśmy pokonywać po niezłych autostradach, liczących kilkadziesiąt tysięcy kilometrów. Bardzo obfite i przesmaczne jedzenie, powodujące, że moją długotrwałą dietę szlag trafił. Stałe witanie się i opowiadanie, kim i skąd się jest. Ręce bolały od gestów powitalnych, a policzki i bark od mocnych pocałunków. Nawet po przegranej z Polakami meczu w siatkówkę 12.09. br. Irańczycy słysząc słowo Lachestan – Polska, cieszyli się, że mogą Polaków poobejmować i wyczuwać - uciążliwe! Do tego stałe pozowanie do zdjęć z całymi miejscowymi rodzinami oraz opowiadanie o sobie i swojej rodzinie (nieźle znają angielski, nawet małe dzieci). Totalny brak alkoholu, zwłaszcza piwa przy 35-stopniowych temperaturach. Za przemyt tych trunków można otrzymać - w ratach - 60 batów.

Pozytywną stroną były: Niezwykła serdeczność i życzliwość Irańczyków. Bardzo duże bezpieczeństwo, przy braku policji na ulicach przeważnie kilkumilionowych miast. W wielu miastach samochodów i mieszkań się nie zamyka. Pieniądze i paszporty zostawialiśmy na fotelach w busie, by ich nie stracić. Wspaniałe zabytki świetności perskiej – z czasów Cyrusa II, Dariusza I Wielkiego i Kserksesa I - zniszczone przez Aleksandra Macedońskiego. Bajecznie kolorowe meczety z niezwykle sympatyczną obsługą i policją religijną, która umożliwiła mi fotografowanie (zakaz wnoszenia aparatów) miejsca pochówku brata VIII Imama Rezy - Szah-e Cheragh w Shiraz, a żonie zwiedzenie Meczetu Piątkowego w Teheranie, w trakcie nabożeństwa piątkowego oraz poczęstunek herbatą i słodkościami w ichniejszej przymeczetowej „plebanii”. Czasem czuliśmy się jak święte krowy, którym ustępuje się miejsca i chce się pogłaskać. Przy małej liczbie turystów z Europy byliśmy na każdym miejscu obiektem zainteresowania, fotografowania i poczęstunków, których nie wypadało odmówić. Młodzież irańska nie ogląda miejscowej nudnej telewizji z gadającymi - o religii i polityce – głowami, natomiast hitem oraz modą jest rozkodowanie polskiej Vivy.

Zainteresowanie nasze wzbudził bardzo wysoki procent dobrze



wykształconych ludzi, zwłaszcza kobiet i to na dobrych państwowych uczelniach, akceptowanych w świecie. Co ciekawe, wielu Irańczyków, mimo embarga, pracuje w amerykańskiej agencji kosmicznej NASA, a także stworzyli własny program i ośrodek kosmiczny, umieszczając pierwszego satelitę na orbicie Ziemi. Silny rozwój przemysłu, pozwalający rocznie tworzyć 700 tysięcy nowych miejsc pracy nie rozwiązuje jednak 14% bezrobocia w 80-milionowym narodzie. Brak energii elektrycznej jest hamulcem rozwoju, stąd te usilne dążenia do zbudowania elektrowni jądrowych. W Teheranie spotkaliśmy się z wyłączeniami prądu.

Zaskoczyło nas, że w państwie wyznaniowym ajatollahów, szyckie duchowieństwo muzułmańskie nie ingeruje w antykoncepcję, włącznie z aborcją. Zwalcza natomiast bezwzględnie alkohol oraz narkotyki i to pod karą śmierci.

Ciekawy jest też stosunek do innych wyznań. Religie monoteistyczne, jak chrześcijaństwo, judaizm oraz zoroastrizm – religia wyjściowa dla judaizmu, chrześcijaństwa i islamu – mogą funkcjonować bez propagowania swych zasad w miejscach publicznych. Tymczasem w Teheranie, na jednym z wielkich placów, rondo było obwieszane wielkimi billboardami przedstawiającymi dzieje Jezusa od urodzenia po zmartwychwstanie. W hotelu, w którym spaliśmy w Shiraz, w recepcji obok wersetów Koranu wisiał wielki dywan z Ostatnią Wieczerzą. Zdziwił nas też wręcz wrogi stosunek do islamu sunnickiego i wyznającego go świata arabskiego. Ten świat arabski, zwłaszcza Arabia Saudyjska i Katar chcą – na zlecenie USA – za wszelką cenę Iran unicestwić.

Mimo długotrwałego embarga Iran gospodarczo się rozwija, produkując dosłownie wszystko. W miejsce Europejczyków bardzo mocno weszli Chińczycy, Hindusi i ostatnio Rosjanie. Cała ropa irańska kupowana jest przez Chiny, a gaz przez Rosję, tak, że ewentualne zniesienie sankcji wobec Iranu niewiele zmieni. Europa straciła już irański rynek.

Duże wrażenie zrobiła na nas wszechobecna czystość oraz bardzo przystojni mężczyźni i wręcz urokliwe kobiety – bez względu na wiek.

Wróciliśmy zadowoleni, wręcz zachwyceni krajem, którego się obawialiśmy.

Jerzy Talik

## \*\*\* Na wesoło – Spisane z zeszytów szkolnych \*\*\*

Sztyletem trafił w samo sedno mechanizmu miłości.

\*\*\*

Kopernik będąc małym chłopcem, już miał stonki z ciałami niebieskimi.

\*\*\*

W ustach wszystkich krytyków widzimy ślinę węża.

\*\*\*

Najpierw były narodziny uczucia, a dopiero potem on się na nią porwał.

\*\*\*

Kreta jest wyspą morza Śródziemnego. Mieszkańców jej nazywamy kretynami.

\*\*\*

Obok grobów smutnych i zaniedbanych stały groby tętniące życiem.

\*\*\*

Ssaki i człowiek posiadają głowę, tułów i w pewnym sensie ogon.

\*\*\*

Do kisenia tatuś umyje nogi z pięć razy. Mamusia szatkuje, a tatuś ją depcze.

Wybrała: BD





PROSTO  
Z MOSTU  
felieton 367

## „SOLIDARNOŚĆ” – po 35 latach – chyba nie o to chodziło

Pozwalam sobie na kontynuację tego tematu. W poprzednim numerze skomentowałem pierwsze 15 postulatów podpisanych na zakończenie akcji strajkowej w sierpniu 1980 roku. Dziś komentuję ostatnie 6 i spróbuję dokonać oceny sposobu ich realizacji w obliczu obecnej rzeczywistości.

16. Tego postulatu nie bardzo mogę zrozumieć. Dotyczy on poprawy warunków pracy służby zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym. O ile pamiętam, opieka zdrowotna ludzi pracujących w tamtym okresie była godziwa, a w stosunku do dzisiejszych czasów - wręcz idealna. Większe zakłady pracy miały własne ośrodki zdrowia, szkoły miały swoje gabinety lekarskie i opiekę stomatologiczną, sanatoria były często dostępne, lekarze specjaliści także, a i lekarstwa tanie. Zakłady miały własne ośrodki wypoczynkowe, które były tanie i wszyscy mogli z nich korzystać, dzieci pracowników wyjeżdżały na obozy i kolonie. A dziś? Po 35 latach od tamtego czasu mamy piękne przychodnie, lekarzy rodzinnych, tylko, że na wizytę u specjalisty za pośrednictwem NFZ trzeba czekać od 3 miesięcy do... paru lat, choć ten sam zabieg, często na tym samym sprzęcie i w tym samym gabinecie, ale odpłatnie, możemy zrealizować natychmiast.

17. W tym punkcie mówiono o zapewnieniu odpowiednich miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących. Dziś ten problem nie istnieje. Ale dlaczego? Otóż spada przyrost naturalny, który jest wynikiem sytuacji finansowej rodzin, szczególnie tych młodych, które z braku perspektyw życiowych nie decydują się na powiększenie rodziny.

18. Występuje tu problem urlopów macierzyńskich i ich podwyższenia. Abstrakcyjne wydaje się żądanie wprowadzenia trzyletniego płatnego urlopu macierzyńskiego, co było z góry nierealne z uwagi na ogromne obciążenie budżetów zakładowych. Świadczy o tym fakt, że w ciągu 35 lat urlopy macierzyńskie z trzech miesięcy wzrosły na dzień dzisiejszy do 20 miesięcy, co i tak uważa się już za duży sukces.

19. Tutaj postulat jest czysto iluzoryczny i brzmi: Skrócić czas oczekiwania na miesz-

kanie. Niewiele to mówi. Ale mówi o tym, że w tamtych czasach otrzymanie mieszkania było być może trudne, ale było. Dziś częściej czytamy o wykupie mieszkań wraz z lokatorami przez podmioty prywatne, a następnie o podwyższaniu im czynszu do niebotycznych rozmiarów, co w przypadku niewywiązania się z obowiązku zapłaty skutkuje wyrzucaniem ich na bruk. Tego za „komuny” nie było.

20. To postulat czysto formalny, ale też nierealny, dotyczący podniesienia diet o 250% z 40 zł do 100 zł) i dodatków za rozłąkę. Dziś temat rozwiązywany jest stricte przez szefów firm,

w zależności od możliwości finansowych danej firmy.

21. I wreszcie ostatni postulat, który żądał wprowadzenia wolnych sobót, a przypadku konieczności pracy w soboty postulował rekompensatę zwiększonym wymiarem urlopu lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy. Postulat został zrealizowany dość szybko i była to niewątpliwa zasługa Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. O ironio. Dziś wielu ludzi aż prosi się o to, by mogło pracować w sobotę, gdyż ich zarobki (szczególnie w umowach śmieciowych) są łańcuchem niskie i szukają możliwości zatrudnienia w soboty, a nawet w niedziele.

Lektura tych tekstów pozwala gołym okiem dostrzec, jaka jest różnica między marzeniami, a rzeczywistością. To przecież ludzie, którzy tworzyli te postulaty zdobyli władzę i mieli te ciężko wywalczone postulaty realizować. A co się stało, widzimy wszyscy. „Bratobójcza” walka w zwycięskim obozie, niekiedy na pograniczu chamstwa, nie przysparza nam splendoru na świecie. Byliśmy pierwsi w Europie demontując stary system. Noszony na rękach przez „solidarnościowców” przywódca, laureat Pokojowej Nagrody Nobla Lech Wałęsa nie dostał nawet zaproszenia na uroczystości rocznicowe. Czy

normalnym jest, aby w trakcie uroczystości na Westerplatte Prezydent RP nie podał ręki Premierowi RP i to w dodatku kobiecie? Gdzie tu etyka, gdzie kultura i to kultura polityczna? Był już przypadek, kiedy kandydat na Prezydenta nie podał przeciwnikowi ręki, proponując podanie nogi i przegrał. Mogę to zrozumieć, gdyż byli z przeciwnych obozów – lewica – prawica. Ale tutaj? Dwoje ludzi z korzeniami solidarnościowymi staje się nagle obcymi i to w świetle kamer telewizyjnych, które to zdjęcia obiegły pół świata.

I jak ja mam postrzegać nowego Prezydenta? Skądinąd dobrze wykształconego, erudyte, o przyjemnej aparycji, który zachowuje się jak salonowy „lew” „gbur” (wybór zostawiam Czytelnikowi felietonu). Prasa polska nie zostawiła suchej nitki na Panu Prezydencie za jego stwierdzenia w Berlinie, gdzie uznał, że sprawiedliwość w Polsce będzie dopiero wtedy, gdy do władzy dojdzie Prawo i Sprawiedliwość. Czyżby? Chroń mnie panie Boże od tego wszystkiego. Pani Szydło o.m.c. (o mała co) Premier podczas wycieczki po Polsce „sztyłobusem” stwierdziła, że Polska jest w ruinie. To do jasnej cholery, kto tą Polskę przez 25 lat doprowadził do ruiny? Ja? To właśnie ci, którzy tworzyli postulaty zdążyli sprzedać za bezcen większość majątku narodowego, to ci, którzy walczyli na barykadach Stoczni Gdańskiej i Szczecińskiej, w kopalniach śląskich, doprowadzili do ruiny tysiące zakładów pracy pod szyldem uzdrowieńczym zwanym NFI (Narodowe Fundusze Inwestycyjne). To była kpina ze społeczeństwa, gdzie niejaki „uzdrowiciel” pan Balcerowicz zafundował nam w ramach „funduszu inwestycyjnego” po 200 złotych „na łebka”.

Dla mnie, obywatela najniższej kasty (emeryta – są jeszcze biedniejsi), ludzie, którzy dziś obrzucają się błotem, powinni czytać te 21 postulatów jak Biblię, a każde odstępstwo od któregoś z nich powinni traktować jako grzech śmiertelny.

W tych postulatach mieści się wiele żalu do ówczesnej władzy, mieści się wiele życzeń, jak sobie Naród wyobraża życie w wolnym kraju. Mamy więc wolny kraj i niestety uzależnionych ludzi od biedy i nędzy. Cóż z tego, że mogę krzyczeć na władzę, jak mam z głodu coraz cichszy głos. Cóż z tego, że w witrynach sklepowych jest wszystko, czego dusza zapagnie, ale nie mogę tego kupić, bo nie mam na to pieniędzy. Właściwie to po co mi taka wolność?

Nie chciałbym w te piękne, upalne, ale już jesienne dni siać defetyzmu wśród moich Czytelników. Ale w zderzeniu z historią, teraźniejszość jest smutna, jak jesień. Być może będzie jeszcze lepiej. Chciałbym.



# SZCZYTNO

## – partnerskie miasto ŻYWCA

Partnerskie miasto Żywca - Szczytno w województwie warmińsko-mazurskim ma ok. 30 tys. mieszkańców i leży na Mazurach, na granicy pojezierzy: olsztyńskiego i mrągowskiego. W połowie XIV wieku, w miejscu drewnianej strażnicy, Krzyżacy wybudowali murowany zamek na planie kwadratu o boku 39 metrów. Obecnie w tym miejscu stoi Ratusz, zbudowany w latach 1936-37 - siedziba władz miejskich i muzeum mazurskiego. Warto zatrzymać się w tym uroczym miasteczku na dłużej i odpocząć z dala od zgiełku wielkich miast.

W 1266 r. na gruzach zniszczonej osady pruskiej Krzyżacy wybudowali drewnianą strażnicę. W roku 1370 Kiejstut spalił krzyżacki drewniany zamek i w tym miejscu postawił kamienną warownię. Wokół niej powstała osada Ortelsburg, zwana po polsku Szczytnem. Nazwę przyjęto od imienia komtura elbląskiego Ortolfa z Trewiru, który w 1360 r. zezwolił na osiedlenie się tu przybyszy z Mazowsza. Od ich głównego zajęcia, pszczelarstwa, pierwsza osada otrzymała nazwę Bartna Strona (Beutnerdorf). Natomiast sama nazwa Szczytno pochodzi od słowiańskiego terminu „szczyt”, oznaczającego metalową część tarczy.

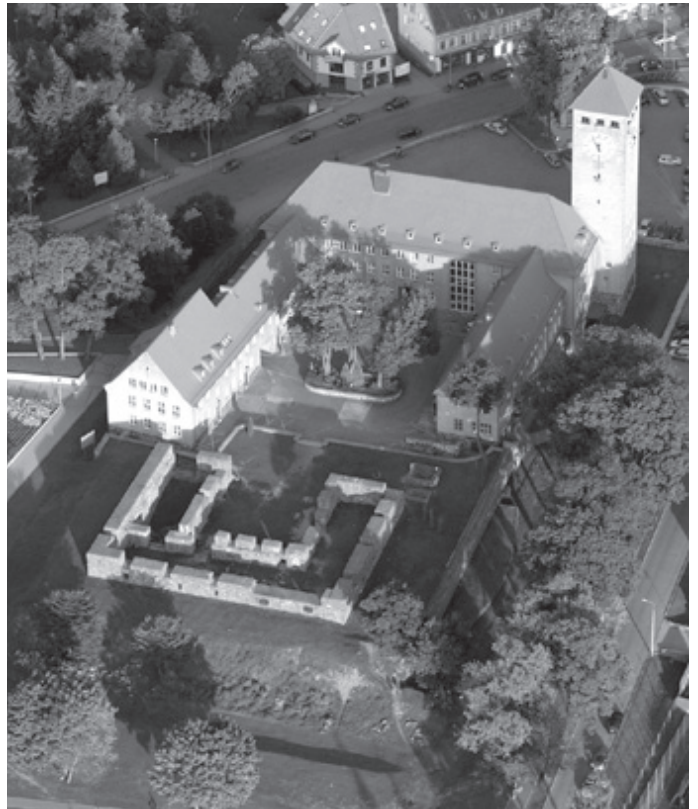
Szczytno rozwijało się jako przyzamkowa osada, a jego rozwój był stymulowany ze względu na przebiegający tu trakt warszawsko-królewiecki (dzisiejsze ulice Warszawska i 1 Maja). Po raz pierwszy przyzamkową osadę określono jako „gminę” w dokumencie z 1597 roku. 23 marca 1616 r. uzyskała małe prawa miejskie i stała się miasteczkiem, które miało własne sądownictwo i pieczęć, nie posiadało natomiast prawa do targów i własnego samorządu. Dopiero w 1723 roku stało się pełnoprawnym miastem. W 1913 roku Bartna Strona (obecnie dzielnica miasta) została włączona do Szczytna.

W okresie pierwszej wojny światowej Szczytno było bardzo zniszczone, później odbudowane w typowo miejskiej zabudowie. W okresie międzywojennym założono park miejski, zbudowano wiele kamienic (usytuowanych wokół rynku), budynek gimnazjum, plebanię kościoła katolickiego, synagogę i hotel Berliner Hof.

Szczytno to obecnie miasto powiatowe w województwie warmińsko-mazurskim. Miejscowość w dużej mierze znana głównie za sprawą Wyższej Szkoły Policji. Z dawnego zamku pozostały już tylko ruiny. Obok zamku znajduje się szczycieński ratusz z oddziałem Muzeum Warmii i Mazur. Zgromadzono tu zbiory archeologiczne, etnograficzne i przyrodnicze, czynne są także tematyczne wystawy czasowe. Nieopodal widnieje Kościół Chrześcijan Baptystów z 1903 r. obok którego stoi pomnik Krzysztofa Klenczona, lidera zespołu Czerwone Gitary, który urodził się w Szczytnie i tu spoczywa na miejscowym cmentarzu. Warto zobaczyć jeszcze Kościół Wniebowzięcia NMP i barokowy kościół ewangelicko-augsburski, a także kilka zabytkowych budynków m.in. stary browar, budynki szkoły policji, więź ciśnień, czy zabytkową chałupę mazurską z XIX w.

Miasto leży nad dwoma jeziorami: Domowym Dużym, nazywanym także Długim, i Domowym Małym. Nad oboma jeziorami znajduje się wiele ośrodków wypoczynkowych, zajazdów i hoteli. Szczególnie malownicze jest Jezioro Domowe Małe, od zachodu otoczone parkiem miejskim i bulwarami z licznymi restauracjami oraz barami. Ogólnie rzecz ujmując miasto jest przygotowane na przyjęcie turystów, posiada bogatą bazę noclegową i gastronomiczną.

Na ulicach Szczytna latem pojawiają się postaci znane z telewizji i kina. Tutaj wypoczywają z dala od zgiełku wielkich miast, a Szczytno



serwuje im szereg imprez kulturalnych i rozrywkowych. Największą są Dni i Noce Szczytna. Jeden z koncertów jest zawsze poświęcony Krzysztofowi Klenczonowi.

Jadąc na Mazury w kierunku Mrągowa i Mikołajek zwykle droga wiedzie przez Szczytno. Warto zatrzymać się w tym uroczym miasteczku na dłużej. I to nie tylko po to, by wypić kawę na stacji Orlen, ale też dlatego, że miasto jest przygotowane na przyjęcie turystów, a ponadto Szczytno od 11 lat łączy z Żywcem niezwykła przyjaźń. Dokładnie w 2004 roku przedstawiciele obu miast podpisali umowę partnerską, która stworzyła możliwość wymiany doświadczeń i współpracy na różnych płaszczyznach. Efektem tego są m.in.: wyjazdy młodzieży, imprezy kulturalne oraz promocja turystyczna i gospodarcza obu regionów. Pewnie duża w tym zasługa władarzy miasta, jak i jego życzliwych mieszkańców o czym mogłam się przekonać podczas wakacyjnego pobytu w Szczytnie.

Korzystając z okazji, serdecznie wszystkich pozdrawiam, na czele z moją imienniczką, panią Burmistrz – Danutą Górską, którą mieliśmy przyjemność wielokrotnie gościć w Żywcu.



## Europejskie Dni Dziedzictwa pod hasłem: „Stary Żywiec – nasze utracone dziedzictwo”

W ramach tegorocznych Europejskich Dni Dziedzictwa 12.09.2015 r. zorganizowano w Żywieckiej Bibliotece Samorządowej spotkanie z mieszkańcami Żywca i okolic, którzy mieszkali w Starym Żywcu i zostali przymusowo wywłaszczeni w związku z budową Zbiornika Wodnego w Tresnej. Przynieśli oni swoje pamiątki, fotografie rodzinne. Odżyły wspomnienia o ciekawych zakątkach Starego Żywca, które pozostały już tylko na starych fotografiach i w pamięci tych, którzy sercem są nadal w niewielkim zakątku Żywiecczyny na zawsze zalanym wodami sztucznego zbiornika.

Wprowadzeniem do tematu były wykłady: historyka, redaktora naczelnego wydawnictwa „Gronie” P. Mirosława Miodońskiego przedstawiającego „Zarys dziejów Starego Żywca od średniowiecza do powstania Jeziora Żywieckiego”, kustosz Muzeum Miejskiego w Żywcu – P. Doroty Firlej na temat zabytków Starego Żywca i ich dokumentacji pieczołowicie przechowywanej w zbiorach Muzeum oraz kierownika Oddziału w Żywcu Archiwum Państwowego w Katowicach – Bożeny Husar – „Wywłaszczenie mieszkańców Starego Żywca w związku z budową Zbiornika Wodnego w Tresnej w świetle materiałów archiwalnych”.

Przypomnijmy pokrótce czasy powstania zbiornika. Zbiornik wodny Tresna zlokalizowany na 40 km rzeki Soły został oddany do użytku w 1967 r. Budowa trwała od roku 1959, z tym że wstępne ustalenia, wytyczne granic wywłaszczenia gruntów i wydawania zezwoleń na budowę domów poza terenem zalewu projektowanego w Tresnej ustalono już w roku 1957. Uroczyste przekazanie do eksploatacji Zapory Wodnej na rzece Sole w Tresnej miało miejsce 12.11.1967 r. Bezpośrednim wykonawcą inwestycji był Zarząd Inwestycji Budowy Zbiorników na rzece Sole. Razem ze zbiornikiem i zaporą w Porąbce oraz zbiornikiem wyrównawczym w Czańcu był to pierwszy w Polsce przykład kompleksowego budownictwa wodnego. Miał rozwiązać całkowicie wszystkie problemy gospodarcze związane z rzeką Sołą:

- źródło wody dla przemysłu (Śląsk i powiat oświęcimski),
- energia elektryczna (urządzenie o mocy 21 MW),
- zabezpieczenie przed powodzią (rezerwa powodziowa o kubaturze 42 mln m<sup>3</sup>).

Jak podała „Gazeta Krakowska” w 1967 r. łącznie przesiedlono 4 tys. osób mieszkających na terenie przewidzianym przez zalew (obszar 1130 ha zabudowany 1275 budynkami, zajęty 635 gospodarstwami rolnymi).

Nieruchomości w Starym Żywcu obejmowały 276 ha, w tym 193 ha stanowiły własność prywatną (do wywłaszczenia przeznaczono 131 gospodarstw liczących 725 mieszkańców Starego Żywca). Nieruchomości zamienne znajdowano w powiecie bielskim, oświęcimskim, żywieckim, a nawet w rzeszowskim.

W Uchwale Nr 13/59 Pezydium Powiatowej Rady Narodowej w Żywcu z dnia 13.02.1959 w sprawie wywłaszczenia terenów pod cele Zbiornika Wodnego w Tresnej czytamy: „PPRN postanawia zwrócić uwagę jednostkom przeprowadzającym wywłaszczenie terenów na okoliczności mające zasadnicze znaczenie dla interesów ludności z terenów wywłaszczonych.... PPRN nie widzi realnych możliwości przesiedlenia większej ilości ludności z terenów zalewowych na tereny innych województw poza katowickim - a zwłaszcza w Bieszczady, aczkolwiek w swojej działalności w całej pełni uwzględni sprawę przekonywania ludności o możliwości osiedlenia się w tych rejonach.



Znając jednak przywiązanie miejscowej ludności do Żywiecczyny i sąsiednich rejonów można założyć, że zaledwie bardzo niski procent ludności zechce się osiedlić w rejonach zachodnich, czy też w rzeszowskim”.

Wychodząc z założenia, że pewna część ludności musi otrzymać zamienne grunty rolne oraz działki pod budownictwo indywidualne, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej postulowało przekazanie na ten cel minimum 240 ha ziemi w tym: z Majątku Doświadczalnego Instytutu Zootechniki w Lipowej, z Państwowej Stadniny Koni w Wieprzu, z Technikum Rolniczego w Moszczanicy, Rejonu Lasów Państwowych w Żywcu i Żywieckich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych w Żywcu. Centralne Biuro Projektowe Budownictwa Wiejskiego Hydroprojekt w Warszawie przygotowało inwentaryzację demograficzną tych terenów i propozycję wyznaczenia terenów do przesiedlenia.

Do 28. 02.1962 r. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Żywcu miało przekazać tereny zamienne do celów przesiedleńczych i zapewnić „terminowe i sprawne przymusowe przeniesienie ludności zamieszkującej rejon robót na każdorazowy wniosek inwestora”.

Mieszkańcy byli pełni obaw o swój los. Nie chcieli opuszczać ziemi swych przodków, do której z radością niektórzy z nich powrócili po tułaczce wojennej. Toteż pomiary własnościowe były niejednokrotnie wstrzymywane wskutek oporu ludności i gróźb pod adresem wykonawców.

W 1962 r. do urzędów różnej instancji m.in. do Urzędu Spraw Wewnętrznych i Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej wpłynęły 53 pozwy prywatnych właścicieli (w tym 14 z terenu Starego Żywca) z żądaniem wybudowania na koszt państwa domów jednorodzinnych dla wywłaszczonych z terenu budowy w Tresnej. 7 wniosków ze Starego Żywca rozpatrzono odmownie, w 2 przypadkach przyznano mieszkania w blokach, w stosunku do 5 wywłaszczonych zdecydowano, że wywłaszczeni sami zakupują nieruchomość i budują się we własnym zakresie. Działkę zamienną pod budowę we własnym zakresie nadawano tylko wówczas, gdy kwota odszkodowania pozwalała na wybudowanie domu.

Jak wyglądało to faktycznie, jak drastycznie realizowano owo „przymusowe wysiedlenie”, ile rozterek przeżyli mieszkańcy Starego Żywca, którym dane było na zawsze opuścić rodzinne tereny, wiedzą jedynie mieszkańcy „utraconego dziedzictwa”, na których relacje, wspomnienia i pamiątki Żywiecka Biblioteka Samorządowa jest nadal otwarta.



## POŻEGNANIE LATA u EMERYTÓW i RENCISTÓW POLICYJNYCH

18 września br. Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych w Żywcu zorganizowało dla swoich członków imprezę „Pożegnanie Lata” w szałasie „Pod Dębami”. Do Stowarzyszenia należą byli policjanci, będący na emeryturze, często z małżonkami, którzy chcą się razem spotykać w „rodzinnej atmosferze”. Stowarzyszenie utrzymuje się z własnych funduszy składowych.

Prezes Zarządu Władysław Pindel powitał wszystkich zebranych oraz zaproszonych gości, w osobach Komendanta Powiatowego Policji w Żywcu, przedstawicieli związków zawodowych, a także Burmistrza Miasta Żywca Antoniego Szlagora, który zawsze odwiedza członków Stowarzyszenia w czasie ich spotkań. W części oficjalnej Prezes Stowarzyszenia w towarzystwie gości wręczył odznaczenia resortowe zasłużonym funkcjonariuszom. Wręczył też pismo przyznane przez ZG Stowarzyszenia Panu Robertowi Żelawskiemu. W spotkaniu uczestniczyli prawie wszyscy członkowie.

Po części oficjalnej, przy smacznym poczęstunku, toczyły się przyjacielskie rozmowy. Można było też potańczyć przy muzyce. Chociaż impreza była pod dachem, pogoda też sprzyjała uczestnikom. Następne spotkanie planowane jest w marcu na Dzień Kobiet. Życzymy wszystkim, jeszcze często zważym emerytom, pomyślności i uznania wśród społeczeństwa, które darzy policjantów zaufaniem w ich trudnej pracy dla dobra ludności.

Kazimierz Moskal



## PROMOCJA KSIĄŻKI HIERONIMA WOŹNIAKA

11 września w Sali Towarzystwa Miłośników Ziemi Żywieckiej odbyła się promocja książki Hieronima Woźniaka pt. „Kto kim był i kto kim jest na Żywiecczyźnie”.

Słowo wstępne wygłosił Marian Deptuła, podkreślając rolę autora w propagowaniu Żywiecczyzny, wydawcy już kilku książek związanych z tym regionem, jednocześnie aktywnego działacza TMZZ. Następnie zabrał głos sam autor, który w ciekawy i barwny sposób przedstawił treść książki, skupiając się na niektórych postaciach urodzonych lub działających na Żywiecczyźnie w dalszej i bliższej przeszłości. Sama książka opisuje też wielu ludzi, którzy nadal działają w naszym regionie w różnych dziedzinach życia rozsławiając Żywiecczyznę. Autor sugerował, aby nowo powstałym obiektom (szkołom, przedszkolom itp.) nadawać imiona właśnie tych zasłużonych dla Żywiecczyzny ludzi.

Podczas promocji wielu uczestników kupowało wyżej wymienioną książkę, ustawiając się w kolejce po autograf autora.



Kazimierz Moskal



# Wydarzyło się w Żywcu

Redaguje  
Tomasz Terteka



**18 września** w Ratuszu Burmistrz Żywca Antoni Szlagor spotkał się z delegacją Landu Nadrenii Północnej-Westfalii (Niemcy). Podczas spotkania wyświetlony został film na temat naszego regionu. Burmistrz Żywca przedstawił potencjał gospodarczy miasta Żywca i największe inwestycje. Mówił między innymi o realizacji programu „Oczyszczanie ścieków na Żywiecczyźnie - Faza II”. Land Nadrenii Północnej-Westfalii od wielu lat intensywnie współpracuje z Urzędem Marszałkowskim w Katowicach. W spotkaniu uczestniczyli między innymi: Udo Kozeta - Dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego, Nadzoru Komunalnego - Regionu Kolonia, Andrzej Baksik – Zastępca Dyrektora Wydziału Rozwoju Regionalnego, Nadzoru Komunalnego i Gospodarki Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach.



**Już po raz trzeci** w tym roku dzięki inicjatywie działającej przy żywieckiej parafii konkatedralnej grupy „Rodzina Wj12” 20 września zorganizowany został Piknik w Parku. Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji dla całych rodzin. Przy boisku rozłożono scenę, postawiono namioty z grami i kolorowanymi. Czas umilały także takie konkurencje jak skoki przez linę, biegi w nartach, mini-mecze piłki nożnej, malowanie nawierzchni skateparku, gry planszowe. Rozegrany został również mecz piłkarski KS Diecezja - TS Mundurowi. Pojedynek zakończył się zwycięstwem mundurowych w stosunku 4:0. Na tym pikniku znakomicie bawiły się całe wielopokoleniowe rodziny. Taka właśnie była idea pikniku czyli pokazanie rodzinnego wypoczynku w duchu chrześcijańskim. Piknik był znakomitą zabawą bez używek dla wielu rodzin, które w niedzielne popołudnie odwiedziły żywiecki park. Na zakończenie festynu w kinie Janosik wyświetlony został film „Sekrety Morza”. Następnym piknik planowany jest w przyszłym roku na wiosnę.



**20 września** z inicjatywy parafii pw. Św. Mikołaja Biskupa w Rychwałdzie, Towarzystwa Naukowe Żywieckie w ramach obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa w sanktuarium można było zwiedzić wystawę, która otwarta została 18 lipca br. Wspólnie z przewodnikiem można zobaczyć obrazy wielkich mistrzów regionalnego malarstwa żywieckiego XIX w. – Jana Fignowskiego, Antoniego Chrzastkiewicza i jego syna Wincentego Chrzastkiewicza. Wśród eksponatów zgromadzonych w jednej z wież kościoła pasjonaci historii widzieli także unikalne dzieło rękopisu Andrzeja Komonieckiego, słynne „Rychwałda Monumenta” z 1728 roku. Na wystawie stałej, oprócz sześciu obrazów poddanych konserwacji, wyeksponowane zostały także wybrane obiekty pochodzące z bogatych zbiorów rychwałdzkiej parafii. Stworzenie wystawy stałej oraz konserwacja 6 obrazów ze zbiorów parafii pw. Św. Mikołaja Biskupa w Rychwałdzie zostały dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.



**Na ulicy Wierzbowej**, zgodnie z wnioskiem jej mieszkańców, po zakończonym remoncie nawierzchni został wprowadzony ruch jednokierunkowy na odcinku od skrzyżowania z ul. Jodłową do skrzyżowania z ul. Wiśniową.





# Pod niemieckimi łózkami

na podstawie książki Holgera Schlagetera - Justyna Połańska "Pod niemieckimi łózkami"



obsada

**Bartek Kasprzykowski Tamara Arciuch Bartosz Opania**

reżyseria Łukasz Witt-Michałowski scenariusz Agnieszka Głębicka, Bartłomiej Kasprzykowski scenografia Maciej Chojnacki  
muzyka Max Kowalski choreografia Maciej Zakliczyński głos Łukasz Nowicki tłumaczenie Aldona Zaniewska producent Impresariat Teatralny ESKANDER

Szczegółowe informacje pod adresem:

Miejskie Centrum Kultury w Żywcu, Al. Wolności 4, tel.: (33) 475 11 60; fax: (33) 475 11 61 [www.mck.zywiec.pl](http://www.mck.zywiec.pl)



## 50-lecie Kapłaństwa ks. dr ANDRZEJA TARGOSZA na Jasnej Górcie

W II dzień uroczystości odpustowych 13 września 2015 r. w Sanktuarium Maryjnym na Jasnej Górcie, księży, rodzina, koledzy, wierni, dziękowali Bogu za jubileusz 50-lecia Kapłaństwa ks. dr. Andrzeja Targosza, b. proboszcza i budowniczego kościoła w Szczecinku.

Złoty Jubileusz Kapłaństwa obchodził ks. Andrzej Targosz wśród najbliższych w Ślemieniu, gdzie się urodził, gdzie kształtowała się Jego osobowość. Po zdaniu matury został przyjęty do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie. Wdzięczny jest Bogu i ludziom, z którymi współpracował od 1965 r. - kiedy to otrzymał święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Karola Wojtyły na Wawelu, 11 kwietnia, w Niedzielę Palmową. Ślady postugi kapłańskiej zostawiał w parafiach. Najpierw w archidiecezji krakowskiej, w kościołach: Jaworzno - Szczakowa, Żarki, Klikuszowa, Krzęcin, po czym podjął się pracy duszpasterskiej w odległej od rodzinnych stron diecezji koszański-kołobrzeskiej, i tam sprawował służbę kapłańską jako wikariusz w kościołach w Sławnie i Miastku. Proboszczem został w Jeleninie, a od 1983 r. w Szczecinku, z zadaniem wybudowania kościoła. Wzniósł nie tylko parafię pw. św. Rozalii, ale również dom parafialny oraz kamienną Kalwarię. Doceniono Jego zaangażowanie, pasterską postugę i w 2002 r. podczas Sesji Rady Miejskiej otrzymał tytuł - zasłużony dla Miasta Szczecinka (NSiK 2014/nr 3 - K. Staszkiwicz). Po przejściu na emeryturę, 1 października 2013 r. powrócił do korzeni, do domu rodzinnego w Ślemieniu.

Msza św. dziękczynna w 50-lecie Kapłaństwa ks. Andrzeja Targosza miała niezwykle doniosłą oprawę. Uroczystość uświetniła Asysta Żywiecka w strojach mieszczkańskich, górnicy, strażacy, a przede wszystkim Grupy Rekonstrukcji Historycznej, „Karpaty” z Górnego Śląska, prezisi Stowarzyszenia w strojach Kawalerów Królewskiego Orderu św. Stanisława oraz Bractwo Kurkowe ze Szczecinka. Liczne poczty sztandarowe budziły uczucia patriotyczne. W uroczystości uczestniczyła nasza Redakcja gazety NSiK, w której ksiądz rozwija z powodzeniem pasję pisania, twierdząc, że dzień bez przysłowiowej kreski jest dniem straconym.

Ksiądz kanonik A. Targosz przewodniczył Mszy św. rozpoczętej w kościele, przy odsłonięciu obrazu NMP, po czym nastąpiło przejście do ołtarza polowego, z którego przy pięknej, słonecznej pogodzie rozpościerał się wspaniały widok na otaczający Beskid Mały.

Wzruszającym momentem była homilia głoszona przez byłego wikariusza Jubilatą, obecnie obchodzącego już swoje **25-lecie kapłaństwa - ks. Andrzeja Skibińskiego**. Można rzec, spotkanie nauczyciela i ucznia z zachowaną kapłańską przyjaźnią przez całe ćwierć wieku. Zwrócił się do licznie zgromadzonych mieszkańców gminy Ślemień - (...) **Biskup szukał odważnego człowieka, który podejmie się budowy kościoła w Szczecinku, w miejscu na byłym śmietniku i zagospodaruje ten teren. I znalazł... ks. Andrzeja Targosza. W okresie 30 lat duszpasterstwa w parafii pw. św. Rozalii zrobił magisterkę, później doktorat. Miałem przyjemność być przez 4 lata wikariuszem w tej parafii, gdzie proboszczem był dzisiejszy Jubilat. Patrę na Księdza Kanonika... na jego ludzką stronę. Na plebanii było normalnie, stworzył dom, bez napięć i myślenia, że takie ludzkie oblicze jest bardzo ludziom potrzebne. Ksiądz dawał ludziom czas, był gościnny, lubił być z ludźmi. Zapraszam do Szczecinka, powstał tam kościół, a później Kalwaria z kamieni, które pokochał, które sam też zbierał, i innych do tego zachęcał. Miał zawsze pasję, czymś żył. I to też jest piękne i do dzisiaj Mu pozostało. Zawsze coś Go napędzało... Dziękuję...**







Popłynęły podziękowania i życzenia do czcigodnego Jubilat... Niech Matka Boska z Jasnej Góry weźmie Go pod swoją opiekę. Podziękowania za zapis trzydziestoletniego tworzenia pod Księdza owocnym kierownictwem, jakże wielkiego dzieła duchowego i materialnego (od podstaw), jakim jest parafia pw. św. Rozalii. Serdeczne pozdrowienia, życzenia i wyrazy szacunku od parafian ze Szczecinka (obecna była delegacja). (...) **Ksiądz potrafi dać przykład niezwyklej aktywności patriotycznej - podkreśliła Grupa Rekonstrukcyjna.** Należy dodać, że ks. Andrzej Targosz jest członkiem Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Karpaty”, organizatorem i uczestnikiem wzruszających spotkań pod Monte Cassino i w wielu innych miejscach, gdzie ginął żołnierz polski. Do życzeń dołączyli mieszkańcy gminy Ślemień, KGW – *Dziękujemy za dotychczasową aktywność i życzymy wielu jeszcze lat w zdrowiu, w służbie dla naszego społeczeństwa.* Zaproszone panie profesorki z Żywca, z LO im. Kopernika: Regina Żywotko, Danuta Sienkiewicz i Janina Szczelinowa – wzruszone, wyraziły słowa uznania swojemu b. uczniowi. Również sercu bliskie były życzenia, a przede wszystkim obecność kolegów z ławy szkolnej. Wydawca i Redakcja dwutygodnika kulturalno-społecznego „Nad Sołą Koszarawą” wręczyli Jubilatowi płaskorzeźbę - czerwone maki symbolizujące kult księdza dla bohaterstwa żołnierzy poległych pod Monte Cassino. Tradycyjne „100 lat” w wykonaniu orkiestry dętej, śpiewie wiernych, zdjęcia pamiątkowe zakończyły uroczystość w sanktuarium NMP na Jasnej Górcie. Ksiądz Jubilat wzruszony tak gorącym przyjęciem podziękował ks. Tadeuszowi Augustynkowi, proboszczowi parafii pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Ślemieniu, za uczczenie złotego jubileuszu. Procesja wiernych wokół Sanktuarium zakończyła II dzień uroczystości odpustowych i 50-lecie Kapłaństwa swojego krajana - ks. dr. Andrzeja Targosza.



Pozwolę sobie na złożenie życzeń na łamach gazety, od całej Redakcji...  
**Drogi nam księżu Andrzeju - życzymy, abyś tak jak do tej pory podążał z ufnością i nadzieją za Panem. Wszystko to, co robisz i robisz, czyni z młodzieńczą pasją, której Ci nigdy nie brakuje.**

Tekst i foto: B. Fryś-Dzikowska



EDBUD

Salon łazienek

PŁYTKI  
CERAMICZNE

ŻYWIEC ul. FABRYCZNA 1

tel. 33 861 02 57

www.edbud.bls.pl



# Sztandar dla Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Żywcu

„Dobroć w jedności zwycięża”

- Hasłem Sztandaru

Rok po Jubileuszu 85-lecia istnienia Oddziałowego Rejonowego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów (1 października 2014) jej członkowie uczestniczyli w kolejnej podniosłej uroczystości - poświęceniu sztandaru. Związek został uhonorowany Złotą Odznaką - 17 września 2015 roku.

Sztandar to znak rozpoznawczy danej organizacji, symbol do dalszego działania. Od chwili wręczenia towarzyszy grupie w każdej ważnej uroczystości, religijnej, związkowej, państwowej. Podobnie jak chorągiew jest nadany organizacji, która swoją wyróżniającą się pracą, działalnością, zasłużyła na to godło. **Jest to cenny dar, symbol wartości, które są i będą fundamentem pracy na rzecz naszej społeczności** - w słowie wstępnym zaznaczyła przewodnicząca Związku - Małgorzata Imielska.

Uroczystość rozpoczęła się w konkatedrze pw. Narodzenia NMP w Żywcu, Mszę św. sprawował ks. infułat Władysław Fidelus. Przed ołtarzem był wystawiony poczet sztandarowy PZERil w osobach: chorąży - Andrzej Bednarz, w asyście: Jan Grabowski i Józef Brzuñnian. Ks. infułat dokonał aktu poświęcenia sztandaru, po czym zwartą grupą za sztandarem uczestnicy uroczystości przeszli do Państwowej Szkoły Muzycznej, do sali koncertowej.

Część oficjalną otworzyła przewodnicząca Zarządu Rejonowego PZERil w Żywcu, Małgorzata Imielska - *Dzisiaj nadszedł wspólny dzień, dzień, który wpisze się do naszej kroniki i wzbogaci ją o tę historyczną chwilę, jaką jest nadanie sztandaru dla organizacji. W naszych sercach zrodził się pomysł, aby tak liczna organizacja posiadała swój sztandar. Powołany został w tym celu Komitet Honorowy, pod patronatem burmistrza Antoniego Szlagora, a przewodniczącym Komitetu Honorowego został starosta Andrzej Kaleta. Pomocni byli również wójtowie gmin, w których działają nasze koła. Zobowiązuje on nas, aby dbać o dobre imię i godność Związku i postępować zgodnie ze statutem, upowszechniać chlubne tradycje naszej organizacji. Obecnie Oddział liczy prawie 800 członków. Działają i rozrastają się koła w Gilowicach, Świnnej, Miłłowce i Lipowej. Działalność nasza opiera się na współpracy z organami administracji państwowej, samorządami terytorialnymi i organizacjami społecznymi.*

Wnioskiem o potrzebie powstania Klubu Seniora, w którym członkowie mogliby spotykać się z ciekawymi ludźmi - zakończyła słowo wstępne..

Akt Nadania Sztandaru, w imieniu przewodniczącej Zarządu Głównego PZERil Elżbiety Ostrowskiej, odczytała Teresa Lemańska, członek Zarządu Głównego PZERil



W konkatedrze - poświęcenie sztandaru



Teresa Lemańska - członek Zarządu Głównego PZERil w Warszawie z przew. Małgorzatą Imielską



I wicewojewoda śląski Mirosław Szemla wręcza puchar dla Związku







Poczet sztandarowy; chorąży Andrzej Bednarz, w asyście Jan Grabarczyk i Józef Brzuśnian



w Warszawie - Wasz dorobek jest niezwykłym świadectwem pracy w służbie ludziom. Niech ten sztandar stanie się symbolem jednoczącym w działaniach podejmowanych w obronie godności człowieka. Sztandar został uroczysto przekazany Zarządowi Rejonowemu przez Zarząd Główny PZERil w Warszawie, po czym został udekorowany złotą odznaką przez Andrzeja Kamińskiego - radnego Sejmiku Woj. Śląskiego..

Przewodniczący Zarządu Okręgowego PZRil w Bielsku-Białej - Janusz Gębala podziękował za całokształt pracy, za osiągnięcia, życzył owocnej dalszej pracy pod symbolem, jakim jest sztandar związkowy. Odczytał list gratulacyjny. Życzenia seniorom złożył starosta żywiecki Andrzej Kaleta.

Uchwałą Zarządu Województwa Śląskiego, postanowieniem Kapituły Odznaki Honorowej - przyznane zostały **Złote Odznaki dla: Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Oddziału Rejonowego w Żywcu, i dla Andrzeja Bednarza.**

Odznaki srebrne otrzymali - Leszek Mucha, Józef Skowron.

Uchwałą ZGPZERil w Warszawie, dużymi złotymi Odznakami Honorowymi odznaczeni zostali: Antoni Szlagor, Adam Zoń, Zdzisław Miska, Janusz Bąk, Wojciech Dobija, Karol Stasica, Henryk Jurasz, Czesław Zyzański.

Nadanie Małej Odznaki Honorowej:

Zofia Piątek, Jan Caputa, Genowefa Ciupka.

Dyplomy uznania:

Jerzy Wiśniowski, Helena Surówka, Agnieszka Suchońska, Wiesława Mizia, Małgorzata Gąsiorek, Ewa Klecza, Janina Sanetra, Andrzej Bednarz.

Uchwałą Rady Miasta Żywca medalami pamiątkowymi zostali uhonorowani: Szewczyk Renata, Brzuśnian Józef, Kłusak Kazimierz, Grabowski Jan.

Burmistrz Antoni Szlagor zwrócił się do członków Związku - Sztandar jest to symbol do dalszego działania. Otrzymaliście sztandar, o który tak bardzo zabiegaliście, który będzie siłą do dalszego działania, do dalszej współpracy ludzi, którym się należy szacunek, dzięki którym powstał majątek narodowy. To dzięki Wam, młode pokolenie może żyć spokojnie w wolnej Polsce. Chylę czoła, gratuluję. Dziękuję za Waszą działalność, za to, że zawsze mogę na Was liczyć.

Wiele było podziękowań, gratulacji, życzeń pod adresem Związku, przewodniczącej. Pani Poseł na Sejm RP Małgorzata Pępek w swoim wystąpieniu przypomniała: Sztandar zobowiązuje do działania zgodnie ze statutem, zobowiązuje do troski o seniorów. Wicewojewoda Śląski Mirosław Szemla z pucharem w ręku zwrócił się do rzeszy Związkowców - Chcę wam podziękować za Waszą wcześniejszą pracę, za wiele dzia-

łań, które były poświęcone dla rozwoju Rzeczypospolitej, i dzisiaj Wasze osiągnięcia i sztandar jednoczy i pokazuje, że jesteście wspólnotą zmierzającą w tą samą stronę, że macie cele i idee, które chcecie realizować. Dziękuję, że mogą tu dzisiaj z Wami być. W ręku trzymam puchar, symboliczny, który mieni się wieloma kryształkami, a te drobinki kryształów, to Wy jesteście - członkowie Związku.

Podziękowaniem dla wszystkich fundatorów sztandaru było symboliczne wbijanie gwoździ i pamiątkowe zdjęcia.

Na ręce Małgorzaty Imielskiej wręczono puchar i bukiet kwiatów. Przewodnicząca Związku podziękowała zaproszonym gościom: przedstawicielom Starostwa Powiatowego ze starostą Andrzejem Kalatą, przedstawicielom Urzędu Miasta w Żywcu, przewodniczącym Kół PZERil w Gilowicach, Lipowej, Milówce, Świnnej i Zarzeczcu z delegacjami, wójtom ościennych Gmin, wszystkim sponsorom i fundatorom sztandaru, i prowadzącej konferansjerkę uroczystości Jolancie Tomas - dyrektor Szkoły Muzycznej.

Balsamem dla dusz pełnych emocji, przeżyć był wzruszający koncert instrumentalny w wykonaniu nauczycieli i uczniów Szkoły Muzycznej.

Karty historii 85-letniego już Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Żywcu zapisały się 17 września 2015 roku ważnym wydarzeniem - otrzymaniem sztandaru, który będzie symbolizował działalność na rzecz grupy seniorów z ludzkim przesłaniem „Dobroć w jedności zwycięża”.

Tekst i foto: B. Fryś-Dzikowska



**STUDIO KUCHENNE**

**PROJEKTOWANIE, DOWÓZ MEBLI I MONTAŻ GRATIS!!!**

**www.max-meble.com.pl**

**Poleca:**

- meble kuchenne
- zabudowy wnęk
- sprzęt AGD
- akcesoria meblowe
- wizualizacje w 3D

**Wyprzedaż  
ekspozycji  
- 50%**



**34-300 ŻYWIEC  
ul. Handlowa 2**

**tel. kom. 604 985 119, tel. 48 33 861 93 30**

**mgr Arkadiusz Chudziński**



# RYCHWAŁD W AMFITEATRZE



Orkiestra i chór tuż przed Mszą. Z lewej dyrygent: Hubert Kowalski



O. dr Bogdan Kocariada, kustosz klasztoru w Rychwałdzie.  
Z lewej: Ordynariusz diec. bielsko-żywieckiej ks. bp Roman Pindel



Koncert w amfiteatrze. Fot.: Adam Karbowski

Po uroczystościach w Rychwałdzie (NSiK nr 18 z 15 IX 2015, str. 12-13) uczestników zaproszono na godzinę 20. do amfiteatru w Żywcu. Wcześniej orkiestra i chór uświetniły oprawę uroczystej Mszy świętej, przy połowym ołtarzu.

Dwugodzinny koncert wdzięczności zatytułowano: TEHILLAH. Nazwa pochodzi z ksiąg Starego Testamentu i jest hebrajskim wyrażeniem oznaczającym oddawanie Bogu chwały przy akompaniamencie pieśni wywyższających Boga. Na scenie ogromny świecący krzyż i wielka, świetnie oddająca oryginał - kopia obrazu Matki Bożej z Rychwałdu. Obok sceny teledykan, a na nim piękne filmowe panoramy z otoczenia Sanktuarium.

Na ogromnej scenie zaprezentowano misterium muzyczne skomponowane przez Huberta Kowalskiego z Krakowa, który swoją kompozycją dyrygował i też fragmentami przygrywał na elektrycznym kontrabasie.

Hubert Kowalski urodził się w 1973 r. w Kamieniu Pomorskim; dyrygent, kompozytor, producent muzyczny, śpiewak i kontrabasista związany ze środowiskiem muzycznym przy krakowskim klasztorze Ojców Dominikanów. Studiował dyrygenturę chóralną na Akademii Muzycznej w Krakowie. Współpracował z wieloma wybitnymi muzykami. Od 1993 roku współtworzy zespół Deus Meus, wykonujący współczesne gatunki muzyki rozrywkowej. Nagrał z nim 7 płyt.

W koncercie dyrygował ogromnym profesjonalnym aparatem wykonawczym: 30-osobową orkiestrą w czerni, 40-osobowym chórem w bieli, plus solistami - są to muzycy i wokaliści najlepszych polskich zespołów muzyki rozrywkowej. Wśród solistów instrumentalistów uwagę zwracała gra na trąbce i świetna solistka, na przedzie sceny, grająca na flecie i fujarce, z której wnętrza wydobywał się puls i rozedrgany rytm jej całego ciała. W roli narratora wystąpił znakomity Piotr Piecha, aktor Teatru Ludowego w Krakowie, związany rodzinie z Żywcem i Gilowicami a więc ze Sanktuarium. Piotr podawał teksty, piękną barwą głosu, ze znako-

## NARZĘDZIA OGRODNICZE I BUDOWLANE



Kosiarki  
Kosy spalinowe  
Nożyce do żywopłotu  
Traktorki ogrodowe  
Piły łańcuchowe  
Zagęszczarki  
Agregaty prądotwórcze  
Odśnieżarki

e-mail: [sklep@kosiarki-lizak.pl](mailto:sklep@kosiarki-lizak.pl)  
www. [kosiarki-lizak.pl](http://kosiarki-lizak.pl)



Czynne:  
Pon-Pt. - 8.00-19.00  
Sob. - 8.00-15.00

**F.H.U. St. LIZAK**  
tel./fax: 33 867 67 43  
**RADZIECHOWY**  
ul. WAJDOWA 1155





mitą dykcją i nieskazitelną interpretacją poszczególnych fraz. Prawdziwą owacę widzów zebrały przedszkolaczki ubrane w regionalne stroje i śpiewające do Matki Bożej z towarzyszeniem orkiestry i chóru: >Matko Najświętsza kocham Cię, dziękuję Ci<. Powolne wejście tej grupy, a potem zejście, to czas niekończących się szczerych oklasków wzruszonej widowni.

W przygotowaniu całego projektu "Tehillah" wraz z parafią w Rychwałdzie uczestniczyło stowarzyszenie "Pro Bono Musicae" oraz władze samorządowe Żywca.

Podstawą scenariusza tego widowiska stały się fragmenty historycznego dzieła, które podczas przygotowań do jubileuszu odkryte zostało w archiwach rychwałdzkiego sanktuarium. To "Rychwałda Monumenta" autorstwa znanego dziejopisa i wójta żywieckiego Andrzeja Komonieckiego. M.in. zebrał tam wielowiekowe świadectwa rychwałdzkich nawróceń, wskazuje kształtowanie się pobożności przy Sanktuarium w Rychwałdzie. W tej pierwszej części zanoszono Bogu Pieśń Dziękczynienia.

Druga część koncertu jest ekumenicznym uwielbieniem w Duchu Świętym, które ma przybliżyć uczestników do źródeł wiary. W drugiej części słuchaliśmy nowych aranżacji znanych i nowych pieśni.

Piękna muzyka i tekst wielbiły Boga za dar Jego Matki. Podczas koncertu wykonano kompozycję muzyczno-sceniczną, obrazującą cuda, jakie dokonały się w Rychwałdzie. Oprócz znanych pieśni uwielbienia w nowych aranżacjach przygotowano także pantomimę, narrację na żywo oraz świadectwa.

Piękna, melodyjna kompozycja, grana delikatnie i czysto ze zmiennymi rytmami.

W koncercie mama Julii złożyła przejmujące świadectwo o łaskach, jakich doświadczyła prosząc w Rychwałdzie o dar urodzenia zdrowego dziecka - wbrew złym rokowaniom lekarzy.

Dochód z koncertu został przeznaczony na sierociniec "Dom Nadziei" w Sierra de la Huerta w Boliwii prowadzony przez siostry serafitki, którego wychowankami są dzieci rodziców odbywających karę więzienia oraz dzieci porzucone.

Gromkimi oklaskami widownia podziękowała za muzykę, ale też za słowa Huberta Kowalskiego, który schodząc ze sceny mówił do publiczności i to tak, że porwał widownię krótką i trafną treścią oraz sposobem wypowiedzi.

Podczas tych dwudniowych uroczystości miałem okazję spoglądać i doświadczać niezwykłego profesjonalizmu dyrektora Franciszkańskiego Domu Formacyjno-Edukacyjnego, kustosa klasztoru w Rychwałdzie - ojca dra Bogdana Kocańdę. Miał tak przygotowaną swoją załogę do wszelkich zadań i obowiązków, że sam mógł być spokojnym, wręcz schowanym dla świata i niejako z ukrycia doglądać sposobu rozwiązywania bieżących spraw. Zawsze skromny, nie wychylał się na plan pierwszy. Widziałem go w kościele zanim na ramiona założył drążek obrazu, który ze współbraćmi niósł do ołtarza polowego, a potem patrzyłem jak oddalony od sceny spokojnie siedział na widowni wtopiony w tłum widzów i widziałem, że jego sąsiedzi nie zdawali sobie sprawy z faktu, kim jest obok siedzący widz.

PS To ostatni artykuł z jubileuszowego cyklu uroczystości w Sanktuarium w Rychwałdzie. Wcześniejsze dwa artykuły można przeczytać w poprzednich dwu wydaniach tego dwutygodnika:

1. Przybywajcie (...zwiedzić stałą wystawę) - NSiK nr 17 z 1 IX 2015 roku, str.12-13

2. Jubileuszowy Rychwałd - NSiK nr 18 z 15 IX 2015 roku, str. 12-13.

# Wielka imigracja

W zasadzie w naszym dwutygodniku nie zajmujemy się sprawami ogólnopolskimi, a tym bardziej europejskimi. Do napisania tego tekstu skłonił mnie cytat z wypowiedzi Władimira Putina, który dotarł do mnie drogą mailową, a dotyczący stosunku władz rosyjskich do mniejszości narodowych oraz wrzawa, jaka na ten temat panuje w mediach polskich i europejskich.



W naszych XIX-wiecznych dziejach mieliśmy już do czynienia z Wielką Emigracją po upadku Powstania Listopadowego. Była to emigracja czysto polityczna na zachód Europy, głównie do Francji. A jej uczestnikami byli powstańcy i sympatycy Powstania. Przyjęto nas serdecznie i ze zrozumieniem. Inaczej było po upadku Powstania Styczniowego, kiedy to dziesiątki tysięcy polskich patriotów poddanych zostało zsyłce na Syberię. Podobny i o wiele gorszy los spotkał Polaków mieszkających na Kresach w 1940 roku. Z wielką migracją mieliśmy do czynienia w 1945 r. a polegającą na przemieszczeniu kilku milionów Polaków z za Buga na Ziemie Odzyskane. Po drugiej wojnie światowej staliśmy się państwem jednonarodowym, jednolitym pod względem kulturowym, wyznaniowym i językowym, i wydaje mi się, że jest nam z tym dobrze i powinniśmy „tak trzymać”. Wielonarodowościowa Rzeczpospolita Obojga Narodów z Litwinami i II Rzeczpospolita z Ukraińcami tli się bowiem nie zagojonymi ranami do dnia dzisiejszego.

Wracając do wielkiej imigracji islamistów do Europy. Są to głównie Syryjczycy z domieszką Irakijczyków i Afrykanów. Syryjczycy uciekają przed wojną, ale są wśród nich imigranci ekonomiczni, a nie jest wykluczone, że w tłumie tym przemycani są terroryści Państwa Islamskiego. Napłynęło ich już do Europy kilkadziesiąt tysięcy, a państwami docelowymi są Niemcy, Anglia i Szwecja, czyli kraje bogate. Unia Europejska jest zdania, że Europa musi być pod tym względem solidarna i musi się tymi imigrantami podzielić niezależnie od tego czy oni tego chcą czy nie. Nam czyli Polsce przypisuje się na razie do przyjęcia 2000 imigrantów, a w perspektywie dalszej 12 tysięcy. Są na to jakieś pieniądze unijne. Watykan zobowiązał się przyjąć do siebie 2 rodziny imigranckie (?). Episkopat polski kierując się ideą humanitaryzmu popiera przyjęcie imigrantów szczególnie Syryjczyków chrześcijan. Władimir Putin wygłosił przemówienie o napięciach z mniejszościami w Rosji. Powiedział między innymi: "...Każdy przedstawiciel mniejszości, pochodzący z dowolnego miejsca na świecie, jeżeli chce żyć i pracować w Rosji, powinien mówić po rosyjsku i przestrzegać rosyjskiego prawa. Jeśli muzułmanin woli prawo szariatu, to radzimy mu, aby przeniósł się do tych krajów, gdzie szariat obowiązuje. Rosja nie potrzebuje mniejszości muzułmańskich. To te mniejszości potrzebują Rosji, aby je chronić, ale my nie będziemy tworzyć specjalnych przywilejów, ani zmieniać naszych praw zgodnie z ich życzeniami. Mogą sobie krzyczyć głośno o „dyskryminacji”. Nie będziemy tolerować braku szacunku dla naszej rosyjskiej kultury. Takie samobójstwo kulturowe ma miejsce w Ameryce, Anglii, Holandii i Francji i muzułmanie przechwycą władzę w tych krajach. Jeśli my mamy przetrwać jako naród, to Rosja nie pójdzie tą drogą. Rosyjskiego prawa i tradycji nie da się pogodzić z brakiem kultury i prymitywnymi zwyczajami szariatu. A jeśli nasz szanowny ustawodawca (Duma) uważa, że należy stworzyć nowe prawa, musi przede wszystkim mieć na uwadze interes Rosji i pamiętać, że mniejszości muzułmańskie nie są rosyjskie...". Słowa mocne, ale wydaje mi się warte rozważenia w naszej dzisiejszej rzeczywistości w Polsce i w Europie. Ten obrazek korespondujący z tym wielkim zjawiskiem też jest godny uwagi, rozważenia i zastanowienia się.



# ŚLEMIEŃSKIE MONTE PELLEGRINO

Na południowym skłonie Beskidu Małego w Ślemieniu znajduje się mała osada o miejscowej nazwie *Skolarówka*. Nieliczne domostwa usytuowały się na kilku leśnych polanach. Na jednej z nich ks. Teofil Górny – orionista wybudował obiekt, w którym znajdują kiedyś schronienie młodzi ludzie uzależnieni od różnych zaraz...

Ks. proboszcz Tadeusz Augustynek 6 lipca 2015 roku zabrał miejscowych kapłanów do samochodu o napędzie na cztery koła, aby pokazać im rozmieszczenie domów w paśmie leśnym *Skolarówki*. Wizytę rozpoczęto od nowo wybudowanego obiektu orionistów. Miłym akcentem było spotkanie z artystką z Lachowic Janiną Pieniążek, którą goście zastali przy malowaniu obrazu św. Rozalii z Palermo na głównej ścianie refektarza...

Dziś to dzieło cieszy oko zwiedzającego leśne uroczysko. Pustelnica została przedstawiona jako młoda dziewczyna u wejścia do grotty ułożonej z regularnych kamieni. Dla zobrazowania postaci artystka spośród licznych atrybutów wybrała tylko cztery: na rozpuszczonych długich włosach ma wieniec z róż, w lewej ręce trzyma krzyż, a prawą delikatnie wskazuje na leżącą u wejścia do pieczary księgę z czaszką – symbolem pustelników.

Pierwszym komentarzem cisnącym się na usta były słowa: *To miejsce już nie powinno nazywać się Skolarówką czy Teofilówką, ani Polaną, lecz Ślemieńskim Monte Pellegrino*. Święta Rozalia tym razem „obrała” obiekt w lesisto-górskim terenie, tak jak w odległym Palermo na Sycylii. Tam, podobnie jak tu, sanktuarijną pustelnią opiekują się orioniści. Mieszkańcy Ślemieńszczyzny jednak wiedzą, że pojawienie się św. Rozalii na Polanie-Skolarówce ma związek z Mamą ks. Teofila Górnego, która nosząc Jej imię, uroczysto obchodziła święto patronki każdego 4 września [patrz: *Orionista z Żywiecczyny*, w: NSiK nr1/2015, s. 16-17].

Kolejne odwiedzające osoby – tym razem z Wołomina – stwierdziły: *Polana-Skolarówka jest wspaniałym miejscem, bardzo klimatycznym i skłaniającym do refleksji. Jesteśmy pod wrażeniem tego dzieła. Życzymy ks. Teofilowi, żeby ukończył go zgodnie ze swoją wizją i zamysłem. Oczami wyobraźni widzimy ludzi odnajdujących tam sens życia, radość i spokój* [z korespondencji do ks. Andrzeja Targosza z 24 VIII 2015].

Z wielu innych drobnych lokalnych powodów, o których będzie jeszcze mowa, warto bliżej poznać i zaprzyjaźnić się ze św. Rozalią. Adresatem tej propozycji niech będą zwłaszcza młodzi ludzie, gdyż Jej życie wydaje się dziwne i nietypowe. Św. Rozalia od swojej rodziny miała zapewnione dostatnie i wygodne życie, a obrała samotność w ubogiej grocie. Najpierw zamieszkała w górskiej pustelni położonej w lesistej okolicy Santo Stefano Quisquina, a później na Monte Pellegrino obok Palermo. Do dziś miejsce to ulubili nowożeńcy proszący Świętą Pustelnicę o opiekę w życiu małżeńskim.

Z okazji dnia liturgicznego wspomnienia św. Rozalii (4 września) warto nadmienić, że na Jasnej Górze w ślemieńskim sanktuarium, gdzie często błogosławi się związki małżeńskie i odprawia różne jubileusze, też pojawiła się w 2012 roku św. Rozalia. Zaistniała w maleńkim niezauważalnym znaku ikony, najpierw na drzewie od



Św. Rozalia z Polany



Jasna Górka - kapliczka św. Rozalii

strony zachodniej, a później na kasztanowcu obok zakrystii. Podobiznę Świętej, której imię dawniej nosiło wiele kobiet, wykonał Bartłomiej Pochopień [patrz: *Motywy Świętej Rozalii na Żywiecczynie*, w: NSiK, nr 7/2014, s. 18]. Pobłogosławiona zostanie po Sumie odпустowej 13 września 2015 roku. Młody artysta w liście z 19 kwietnia 2015 roku napisał: *Pomysł na stworzenie obrazu św. Rozalii wziął się z nadchodzącym chrztem nowo narodzonej bratanicy Rozalki Pochopień. Wizerunek Świętej Patronki wydał się w związku z tym pamiątką prostą i bardzo klasyczną. Jednak, aby ów prezent nabrał dla niej szczególniejszego znaczenia, zapragnąłem umieścić go w nieco szerszym kontekście.*

*Nazwisko Pochopień od pokoleń związane jest z krajobrazem Ślemienia. To tutaj żyła także moja prababcia Rozalia, która wciąż jest obecna w ciepłych wspomnieniach rodziny. Łącząc powyższe wątki chciałem stworzyć coś, co nie tylko trwale wpisze się w rodzinną okolicę, ale także, mam nadzieję, chociaż odrobinę ją wzbogaci.*

*Relacja człowieka ze Świętością zaznaczała się wizualnie w naturalnym krajobrazie od niepamiętnych czasów. Bardzo często przybierała postać przydrożnych, wiszących na drzewach kapliczek, dlatego też zapragnąłem, aby pamiątka dla mojej chrześnicy nawiązywała do tej pięknej, archaicznej formy.*

*W konsekwencji wspomnianych potrzeb oraz inspiracji należało już tylko stworzyć prostą, nawiązującą kształtem do architektury regionu, dębową kapliczkę. Wisząc na jednym z drzew Jasnej Góry daje schronienie (malowanemu akrylem na drewnianym podobrazu) wizerunkowi św. Rozalii z Palermo.*

Mała Rozalka z Krakowa – sprawczyni tego, co zostało przedstawione, będzie obecna na Jasnej Górze z rodzicami i rodziną w niedzielę 13 września 2015 roku. Tak się składa, że Ślemień za sprawą św. Rozalii pojawia się w różnych znanych i nieznanach mieszkańcom miejscach. Ostatnio m.in. w Gilowicach, Szczecinku, czy na przełęczy wzgórz Bukowicy i Srebrnicy, gdzie została 23 sierpnia 2015 roku poświęcona duża figura Patronki. Ale o tym później, jeżeli tylko Czytelnicy okażą zainteresowanie.



# ADAM ZOŃ



**Rozmowa z kandydatem na posła do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej ADAMEM ZONIEM.**

**Kazimierz Semik:** Panie Adamie, jak mi wiadomo startuje Pan jako kandydat do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej jako reprezentant Zjednoczonej Lewicy. Co to oznacza?

**Adam Zoń:** Oznacza to kontynuację programu, który Sojusz Lewicy Demokratycznej przyjął na ostatnim

konwencie. Dla działaczy SLD w Żywcu jest to wyróżnienie, że mogą ich reprezentować w kampanii wyborczej z myślą o ewentualnej wygranej i reprezentowaniu naszego regionu w ławach poselskich naszego Sejmu.

**K.S.** Miałem okazję zapoznać się z tzw. „Minimum programowym Zjednoczonej Lewicy” i co według Pana jest w nim najważniejsze?

**A.Z.** Wszystko jest ważne. Ale dla nas najważniejsza jest walka z nierównościami społecznymi. Dotychczasowa polityka rządów prawicowych sprawiła, że stworzono ogromną przepaść między grupami społecznymi. Postępująca pauperyzacja społeczeństwa jest dowodem nierówności w naszym społeczeństwie. Zanika powoli średnia warstwa ludzi o dochodach pozwalających na życie w przyzwoitych warunkach, a rośnie strefa nędzy dzięki bezrobociu i nędznym często wręcz niewolniczym warunkom pracy i płacy. „Rozhuśtany” Kodeks Pracy pozwala na dyskryminowanie ludzi w zakładach w oparciu o ustawy śmieciowe, a samowola pracodawców w zakładach pozbawionych opieki związkowej umożliwia ten proceder.

**K.S.** Panie Adamie, ale o tym mówią wszystkie formacje z prawicowymi na czele.

**A.Z.** Zgadza się, Panie redaktorze. Ale niektórzy tylko mówią i nic w tym kierunku nie robią. Ale mając przewagę w parlamencie, czyli możliwość decydowania o losach milionów ludzi zapomnieli kto ich wybrał do tego parlamentu. My z kolei postulujemy zastosowanie niższych podatków dla osób o niskich dochodach (w tym emerytów i rencistów), a wyższe opodatkowanie osób o bardzo wysokich dochodach. Postulujemy zwiększenie opodatkowania firm do przeciętnego poziomu w UE i wprowadzenie podatku od transakcji finansowych oraz zaostrzenie kontroli nad sektorem bankowym. Chcemy wprowadzić darmowe leki dla najuboższych emerytów, już całkowicie sprzeciwiamy się prywatyzacji i komercjalizacji usług publicznych takich jak np. edukacja czy ochrona zdrowia. Zamierzamy wprowadzić z powrotem powszechne prawo do bezpłatnej edukacji i opieki zdrowotnej z racji posiadania polskiego obywatelstwa.

**K.S.** To już nie ewolucja w państwie sprawiedliwości społecznej, a prawie rewolucja.

**A.Z.** To jeszcze nie wszystko. Trzeba wrócić do bezpłatnej opieki w przedszkolach i żłobkach. Uruchomić bezpłatne stołówki i przywrócić gabinety lekarskie i dentystryczne w szkołach publicznych oraz zagwarantować przez państwo bezpłatnej pomocy prawnej dla najuboższych.

**K.S.** To brzmi dumnie, tylko skąd na to wziąć pieniądze?

**A.Z.** Te pieniądze są, tylko, że są marnotrawione. Spójrzmy na to chociażby od strony zatrudnienia. Mamy kolosalny przerost zatrudnienia w administracji państwowej czy samorządowej. Mamy luki w prawie szczególnie na opodatkowanie firm zagranicznych. Panoszą się wszelkiej maści banki z kapitałem zagranicznym, uciekają nam potężne kwoty do tzw. „rajów podatkowych” czyli za granicę. Takich przykładów można podać wiele. Po prostu trzeba się za to wziąć.

**K.S.** Z tego co wiem, macie również pakiet propozycji pod takim nośnym hasłem „Państwo przyjazne dla obywateli”. O co tu chodzi?

**A.Z.** Chcemy dążyć do likwidacji umów śmieciowych oraz bezpłatnych staży pracy, do objęcia nadzorem państwa warunków pracy wszystkich pracowników, niezależnie od formy zatrudnienia. Postawić wymóg zatrudnienia na umowę o pracę przez firmy uczestniczące w przetargach i zamówieniach publicznych.

**K.S.** I co jeszcze?

**A.Z.** Państwo i samorządy terytorialne po części straciły kontrolę, bądź w ogóle nie realizują polityki mieszkaniowej w kraju. Spółdzielczość mieszkaniowa, a właściwie jej rozwój stanął w miejscu. Zapomniano o zapisie w Konstytucji RP, który mówi, że – „władze publiczne prowadzą politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli, w szczególności przeciwdziałają bezdomności, wspierają rozwój budownictwa socjalnego oraz popierają działania obywateli zmierzające do uzyskania własnego mieszkania”. Tego firmy deweloperskie nie załatwią, a wprost przeciwnie, coraz częściej słyszymy, że sprzedaje się budynki mieszkalne wraz z lokatorami, by poprzez niebotyczne czynsze wyrzucić ich z mieszkania, często na bruk. Trzeba również przyjrzeć się kominom płacowym szczególnie w sektorze urzędów publicznych oraz instytucji wykorzystujących środki publiczne. Z drugiej zaś strony jest potrzeba wprowadzenia minimalnej płacy godzinowej dla osób pracujących w oparciu o inne umowy niż umowa o pracę.

**K.S.** A jakie propozycje dla elektoratu wiejskiego?

**A.Z.** Przede wszystkim będziemy dążyć do równego traktowania wszystkich gospodarstw rolnych bez względu na formę własności (indywidualnej, spółdzielczej i innej) oraz starać się o wyrównanie dopłat bezpośrednich dla polskich rolników do poziomu Unii Europejskiej.

**K.S.** Pozostaje trochę drażliwych tematów.

**A.Z.** Owszem są i takie, którymi różnimy się od ugrupowań prawicowych. Szanujemy wierzących. Chcemy walczyć z wszelką dyskryminacją ze względu na płeć czy pochodzenie. To nie są łatwe sprawy, ale prędzej czy później trzeba się z nimi zmierzyć.

**K.S.** Jakie według Pana są szanse na wprowadzenie waszego ugrupowania do Parlamentu?

**A.Z.** Panie Kazimierzu, gdybym nie wierzył w to, że wejdziemy do Parlamentu, to bym przecież nie startował w tych wyborach z tego ugrupowania. To, że w ostatnim okresie nastąpiło trochę zawirowań jest oczywiste. Ale widać już nowe twarze w tych organizacjach, widać odnowę programową, widać chęć społeczeństwa do popierania naszego programu, a przede wszystkim czuć znużenie ludzi tą walką – wszystkich ze wszystkimi. Dotychczasowy układ się „zestarał”, ta stagnacja polityczna daje się ludziom we znaki. Przykład tragicznie nieudanego referendum pokazał, że naród to nie „stado baranów”, które idzie w ciemno, gdzie mu każą. To sygnał, że Polacy są mądrym narodem, pracowitym narodem i powiedzenie „że lepiej już było”, musi stracić na aktualności.

**K.S.** Oby tak się stało. Życzę powodzenia i dziękuję za rozmowę.



## „Pochwała jesieni”

Zofia Rączka  
/„Po której orbicie krążysz”  
Grupa Literacka „Gronie” 2002 r./

Przeminęła wiosna  
I lato przemija  
Świat wachlarz kolorów  
Jesiennych rozwija

Choć w lesie i w parku  
Jesień barwy zmienia  
Wciąż piękne pejzaże  
Wciąż śmiało marzenia

Po pastelach wiosny  
Mocnych barwach lata  
Coraz bliższa jesień  
W liście złoto wplata

Purpura i złoto  
W tysiącach odcieni  
Czy lato zazdrości  
Urody jesieni

Jeszcze trawa bujna  
Zieleń, kwiaty żywe  
Pierwsze złote liście  
Pierwsze włosy siwe

Czyżby jesień życia  
Spokojna dojrzała  
W bogactwie kolorów  
Wiosnę przewyższała?



Zofia Rączka  
- archiwistka, długoletni sekretarz  
w TMZZ, redaktor „Karty Groni”.  
Zmarła 22 X 2010 r.

## Obowiązkowe odbłaski dla pieszych

**Nadchodzą długie jesienne wieczory dlatego warto przypomnieć, że od 31 sierpnia 2014 r. każdy pieszy, który porusza się po zmierzchu po drodze poza obszarem zabudowanym, musi mieć odbłask umieszczony w sposób widoczny dla kierujących. Za brak elementu odblaskowego grozi mandat.**

Dotychczasowe zapisy ustawy - prawo o ruchu drogowym nakładały obowiązek noszenia elementów odblaskowych jedynie na osoby poniżej 15 roku życia. Teraz ustawodawca rozszerzył go na wszystkich, niezależnie od wieku, którzy poruszają się po zmierzchu poza obszarem zabudowanym.

W przepisach przewidziano wyjątek: pieszy może poruszać się po zmierzchu poza obszarem zabudowanym bez elementów odblaskowych, jeżeli znajduje się na drodze przeznaczonej wyłącznie dla pieszych lub na chodniku.

Elementami odblaskowymi mogą być przedmioty doczepiane do ubrania, opaski, kamizelki oraz smycze. Ważne jest ich umieszczenie: odbłaski zaleca się umieszczać na wysokości kolan, dłoni, w okolicy środka klatki piersiowej i pleców – wówczas będziemy mieli pewność, że są dobrze widoczne dla innych uczestników ruchu drogowego.

Warto przypomnieć, że po zmroku pieszy ubrany w ciemny strój jest widziany przez kierującego pojazdem z odległości około 40 metrów. Natomiast osoba piesza, mająca na sobie elementy odblaskowe, staje się widoczna nawet z odległości 150 metrów.

Nowy przepis nie wymaga dużych nakładów finansowych, może natomiast ocalić życie wielu użytkownikom dróg. Warto to mieć na uwadze.

Info: KPP Żywiec  
Danuta Kaczor

## Wspomnienie

### o KAZIMIERZU DOBOSZU

Zmarł 28 sierpnia 2015 r. przeżywszy 79 lat.



Pogrzeb odbył się 3 września 2015 r. w kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Żywcu. Nad grobem obszerną laudację wygłosił brat - Stanisław Dobosz, dostarczając wielu cennych informacji o życiu, pracy, zainteresowaniach Kazika, jak zwykle koledzy zwracali się do Niego. Życie nie szczydziło Mu cierpień, ofiarowało wiele niespełnionych nadziei - **Kazimierz Dobosz urodził się w Żywcu 2 lutego 1936 r. Przez całe życie cechował Go spokój i małomówność. Po śmierci syna Zdzisława, do końca swych dni**

**pozostał osobą żyjącą w samotności** - wspominał brat.

Technikum Finansowe ukończył w Żywcu, po maturze pracował w Miejskim Handlu Detalicznym, w Wydziale Finansowym PPRN w Żywcu. Do tego Wydziału powrócił po odbyciu służby wojskowej w kwatermistrzostwie garnizonu warszawskiego, w latach 1956-1958. Od 1976 r., do przejścia na emeryturę, pracował jako starszy komisarz Urzędu Kontroli Skarbowej w Bielsku-Białej. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Wolny czas od pracy zawodowej przeznaczal na działalność w Teatrze im. Stefana Jaracza PDK RN. Grał inżyniera w Wodewilu Warszawskim, górala w Zalotach Góralskich J. Reimschüssla.

Będąc członkiem II Drużyny Męskiej ZHP im. Zawiszy Czarnego i PTTK w Żywcu, przecierał szlaki i to w dosłownym znaczeniu w Beskidzie Żywieckim. Z grupą zaprzyjaźnionych osób uczestniczył w licznych zagranicznych wycieczkach. Był w Grecji, Egipcie, w Indiach, Nepalu, a z Zielonego Statku Podwodnego podziwiał rafy koralowe na Morzu Czerwonym. Delikatny, wrażliwy, ciekawy świata i ludzi, z podróży gromadził nietypowe pamiątki: białe kamienie, świecące nocą grudki piasku pustynnego, garść ziela z oazy. Te pamiątki dla Niego najwspanialsze, jedyne w swoim rodzaju, oprawiał i wieszal na ścianach. Tworzyły one dekorację mieszkania, a na mapie świata znaczył odwiedzane miejsca.

Człowiek taki jak śp. Kazimierz żył wśród ludzi, ale nie w centrum wydarzeń, wyciszony, jakby nieobecny. Z godnością i dużą pokorą przyjmował to, co niosło Mu życie. Tak jak żył... tak pogodzony z wszystkim zmarł. Odszedł od brata, rodziny, znajomych, a przede wszystkim od chóru Akord, z którym związany był silnymi więzami, niemal 20 lat temu zwerbowany przez założyciela, długoletniego dyrygenta Tadeusza Trębacza. Zawsze punktualny, obecny na próbach, występach, nigdy nie zwracający na siebie uwagi. Ale nie stronił od organizowanych spotkań integracyjnych, imprez. Pogodny, kulturalny i bardzo wdzięczny za najmniejszą okazaną Mu pomoc czy życzliwość. Nie zawiódł się na śpiewających przyjaciół, może to słowo na wyrost, choć... podobno przyjaciół poznaje się w biedzie. Brat Stanisław podkreślił - w ostatnich tygodniach życia, pani prezes, zarząd chóru i koledzy zastąpili Mu najbliższą rodzinę. Udzielona pomoc, w dalszej kolejności odwiedziny w szpitalu i rozmowy telefoniczne sprawiały Mu dużą radość. Do końca spokojny, godzący się z rzeczywistością. Stronił od obciążania kogokolwiek swoimi problemami zdrowotnymi - Jego słowami: **nie martwić innych błahostkami zdrowotnymi**. Nikomu nie udało się dotrzeć do wrażliwego wnętrza, bo to co najważniejsze w człowieku, zwykle nie jest widoczne dla ludzkich oczu.

Opuścił Akord... już tym razem nie zaśpiewał z tenorami, ale chór był z Nim, towarzyszył w ostatniej Jego ziemskiej drodze.

W mojej pamięci pozostał jako piechur, przemierzający miarowym krokiem ulicę Kościuszki (z rękami założonymi z tyłu). Zawsze w marynarce lub w płaszczu, w zimne czy chłodne dni, w czapce z daszkiem. Żegnaj Cię, Kaziu...

B. Fryś- Dzikowska



# SPORT I TURYSTYKA

## Wittelsheim - Międzynarodowy Turniej Piłki Siatkowej

Zorganizowany w dniach 4-6 września turniej był już szóstym kolejnym z udziałem drużyny ZNP z Żywca. Jak zwykle nauczyciele mogli liczyć na gościnne przyjęcie mieszkańców Alzacji, co jest głównie zasługą mieszkającego we Francji Polaka Władysława Labowicza, prezesa tamtejszego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej.

W piątek żywczanie spędzili czas na spotkaniach ze znajomymi z zaprzyjżnionych miast – francuskiego Wittelsheim, słowackiego Twardosina i Złotori. Przybyłych witali m.in. mer Wittelsheim – Yves Goepfert i jego współpracownicy – Pierre Vogt (radny departamentu), Thierry Rauber (zastępca ds. sportu), Pascal Zimmermann (zastępca ds. kultury), wspomniany wcześniej Władysław Labowicz oraz reprezentanci zaproszonych drużyn. Tradycyjnie na spotkaniu pojawili się przedstawiciele francuskiej Polonii.



Jak co roku, sobota była dniem zwiedzania. Gospodarze tym razem zaprosili przybyłych do Eguisheim - najpiękniejszej miejscowości we Francji wg plebiscytu z 2013 r. (wspaniałe, ozdobione kwiatami kamienice, średniowieczne zabytki sakralne, uroczę winniczek) oraz do Muzeum Samochodów w Miluzie. To drugie miejsce stanowi największą tego typu kolekcję na świecie – powierzchnia 25 tys. metrów kwadratowych wypełniona jest 400 samochodami z różnych epok (w tym słynne Bugatti Royal Coupe Napoleon z 1930 r.), a zwiedzający mają także możliwość poznać historię motoryzacji, zobaczyć imitację toru Formuły 1 czy też przejechać się wybranymi pojazdami. Tradycyjnie nie zabrakło też czasu na wizytę w jednej ze słynnych alzackich winnic i degustację wybranych produktów.

W niedzielę odbył się turniej, w którym uczestniczyło 16 drużyn, m.in. ze słowackiego Twardosina, z francuskich Miluzy i Wittelsheim, ze Złotori i oczywiście z Żywca. Zespoły zostały podzielone na cztery grupy. Żywieccy nauczyciele (Kamila Pawlus, Kamila Sidor, Małgorzata Mrózek, Sylwester Węglewski, Wojciech Biel, Krzysztof Tłałka i Jacek Gancarczyk), wspomniani dopingiem Prezes okręgu – Małgorzaty Pawlik, bez większych problemów wygrali grupę i awansowali do następnej fazy rozgrywek. W półfinale zmierzli się z zespołem ze Złotori, który również pokonali. W finałowym meczu żywczanie musieli stawić czoła młodej drużynie z Wittelsheim, która sensacyjnie ograła wcześniej faworyzowaną ekipę z Twardosina. W tym meczu również – tak jak i we wszystkich poprzednich – padł wynik 2:0 (mecz rozgrywany był do dwóch wygranych setów) i drużyna ZNP mogła fetować zwycięstwo. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że żywiecka drużyna nie straciła w zawodach nawet seta, możemy mówić o największym sukcesie naszego zespołu w dotychczasowych turniejach. Następne siatkarskie zmagania już w grudniu, w Złotori.

## AWANS LKS LEŚNA DO LIGI OKRĘGOWEJ

LKS Leśna to jeden z najmłodszych klubów na Żywiecczyźnie, który bardzo pręźnie działa.



Klub założono w 1997 r. i drużyna piłki nożnej zgłoszona została do rozgrywek klasy „C” w Podokręgu Żywiec PZPN. Jej pierwszym trenerem został znany piłkarz Jan Satława, mieszkaniec Leśnej. Już po dwóch latach piłkarze awansowali do klasy „B”, a w sezonie 2002/2003 awansowali do klasy „A”.



Początkowo piłkarze korzystali z obcych boisk, by w 2002 roku rozpocząć piłkarskie zmagania wreszcie na swoim boisku. Dziś stadion z trybuną i miejscami siedzącymi /440 krzesełek/ i budynkiem klubowym prezentuje się okazale. Jest to niewątpliwie zasługa pręźnie działającego Zarządu Klubu w składzie: Prezes Artur Wandzel, Wiceprezes i kierownik drużyny Piotr Raczek, funkcję skarbnika pełni Dariusz Kiełb, a członkami Zarządu są: Andrzej Kowalczyk, Marek Borak, Łukasz Słowik. Systematyczna praca z młodzieżą i zaangażowanie działaczy przynosi sportowe efekty. Sukcesem jest bowiem historyczny awans do bielskiej okręgowki w minionym sezonie, drużyna wywalczyła mistrzostwo żywieckiej klasy „A” w imponującym stylu. W 26 meczach zdobyła 65 pkt odnosząc 21 zwycięstw, dwukrotnie remisując i poniosła tylko dwie porażki strzelając 93 bramki i tracąc tylko 20. Również młodzi piłkarze mają swoje sukcesy, bowiem drużyna juniorów występuje w II lidze wojewódzkiej, a trampkarze w III lidze wojewódzkiej.

Po awansie Zarząd Klubu postanowił nie wzmocnić drużyny piłkarskiej z zewnątrz, tylko postawił na zawodników, którzy wywalczyli historyczny awans. I tutaj należy się uznanie miejscowym działaczom, bowiem głównym celem takich małych klubów jest zainteresowanie młodzieży sportem i prawidłowe szkolenie, co przynosi określone korzyści i satysfakcję dla działaczy.

Oni wywalczyli awans:

Bramkarze: Marcin Borak, Maciej Kupczak

Obrońcy: Szymon Cender, Andrzej Kowalczyk, Kajetan Lach, Mateusz Sewera, Sebastian Szymala

Pomocnicy: Łukasz Biegun, Mirosław Habdas, Grzegorz Binda, Marek Borak, Norbert Jagosz, Szymon Kowalczyk, Łukasz Łodziana, Mirosław Miśkiewicz, Sebastian Niwdana, Mateusz Piątek, Grzegorz Rzeszółko, Maciej Sowa, Arkadiusz Urbański  
Napaśtnicy: Maciej Krysta, Marcin Marciniak, Łukasz Słowik, Marcin Wróbel

Trener: Sebastian Szymala



# Ogólnopolskie Igrzyska w Zamościu

Już po raz osiemnasty zostały rozegrane Ogólnopolskie Igrzyska LZS w dniach 28-29.08.2015 r. na obiektach sportowych w Zamościu. Rywalizowało prawie 1000 zawodników w różnych konkurencjach sportowych.

W rywalizacjach tych wzięli udział także zawodnicy, którzy reprezentowali PKS „Olimpijczyk” Gilowice jako drużyna woj. śląskiego. Były to osoby niepełnosprawne, które zostały powołane do reprezentacji na podstawie wyników uzyskanych podczas Igrzysk Międzypowiatowych rozegranych w Gilowicach. Był to bardzo udany start. Zdobyliśmy w sumie 9 medali, w tym 5 złotych.



Złote medale:

Stasica Wiesław – tenis stołowy - gra indywidualna, tenis stołowy - debel, tenis stołowy - gra mieszana

Pieronek Grzegorz - tenis stołowy - debel, tenis stołowy - gra mieszana

Srebrny medal: Pieronek Grzegorz - tenis stołowy - gra indywidualna, rzut ringo

Braźowe medale: Kąkol Ireneusz - rzut piłką lekarską, Urbaniec Anna - bieg na 60 m

Miejsca czwarte:

Urbaniec Anna - skok w dal, Bura Marzena - bieg na 60 m

Oprócz drużyny osób niepełnosprawnych, „Olimpijczyk” Gilowice przygotował również drużynę kobiet, która reprezentowała woj. śląskie w czwórboju kobiet. W drużynie tej wystąpiły – Mikołajczyk Barbara, Kroczek Marta, Pietraszko Weronika i Pietraszko Zuzanna.

W ramach programu turystycznego zwiedziliśmy piękny Zamość i uczestniczyliśmy w uroczystym otwarciu Igrzysk na zamojskim rynku.

Henryk Pasko

## PODBESKIDZKI SZCZYPIORNIAK JUŻ PO STARCIE

Ruszył szósty sezon Podbeskidzkiej Ligi Amatorskiej Piłki Ręcznej Dziewcząt! W pierwszym turnieju w Łękawicy doszło do kilku niespodzianek. Jedną z nich był remis SPR Łodygowice i przegrana ekipy LKS Orzeł Łękawica.



Sobotni turniej (19 września), który rozgrywany był pod honorowym patronatem wójta gminy Łękawica Tadeusza Tomiczka, już na początek miał sporą sensację, gdy Team Jeleśnia pokonał szczypiornistki z LKS Orzeł Łękawica 11:10. W kolejnym spotkaniu TS Metal Węgierska Górka mocno postawił się wicemistrzyniom z SPR Żywiec przegrywając 3:4. Następny mecz przyniósł sporą niespodziankę, gdzie mistrzynie Podbeskidzia – SPR Łodygowice - zremisowały z Bystrą Gimnazjum 5:5. W kolejnych meczach również nie brakowało emocji i dramaturgii. Ostatecznie pierwszym liderem w I lidze została drużyna Bystra Team. Szczypiornistki z Bystrzej palmę pierwszeństwa zawdzięczają tylko lepszemu bilansowi bramek, bo tyle samo punktów mają: LKS Orzeł Łękawica, SPR Żywiec i UKS Imperium Katowice.

Z kolei w II lidze pierwszym liderem jest Iskra Zawiercie. Dwa punkty mniej mają MKS Skarbek Tarnowskie Góry i Gimnazjum Łękawica. Kolejny turniej planowany jest 10 października w Milówce.

1. Bystra Team	2	4	30-16
2. LKS Orzeł Łękawica	3	4	30-21
3. SPR Żywiec	2	4	14-8
4. UKS Imperium Katowice	3	4	27-37
5. SPR Łodygowice	2	3	23-10
6. Bystra Gimnazjum	2	3	20-10
7. SPR Twardorzeczka	2	2	19-17
8. Team Jeleśnia	2	2	21-23
9. TS Metal Węgierska Górka	2	0	7-16
10. SPR Koszarawa	3	0	23-34
11. Ujsoły	3	0	21-43

1. Iskra Zawiercie	3	6	37-23
2. MKS Skarbek Tarnowskie Góry	2	4	19-9
3. Gimnazjum Łękawica	3	4	20-18
4. SPR Świnna	2	2	16-17
5. PKS Olimpijczyk Gilowice	2	0	12-18
6. SPR Twardorzeczka II	2	0	9-17
7. SPR Ślemień	2	0	15-26
- . PTG Sokół w Gminie Czernichów I	0	0	0-0
- . PTG Sokół w Gminie Czernichów II	0	0	0-0
- . SPR Milówka	0	0	0-0
- . SPR Wieprz	0	0	0-0

Redaguje Jan Łuczak

**INSTAL-MAR**

TWOJE INSTALACJE NASZA PASJA

tel: 504 983 248  
NIP: 5771909337  
biuro@automatyka-zywiec.pl

- Automatyka budynkowa (inteligentne domy)
- Instalacje: elektryczne, RTV i SAT, WOD-KAN, C.O.
- Alarmy i monitoring
- Remonty i modernizacje

[www.automatyka-zywiec.pl](http://www.automatyka-zywiec.pl)



# PORADY PAŃSTWOWEJ INSPEKCJI PRACY

## Nowe zasady zawierania umów na czas określony

Od dnia 22 lutego 2016 r. nastąpią istotne zmiany w przepisach Kodeksu pracy. Dotyczą one w szczególności umów na czas określony. Najważniejsze zmiany są następujące:

### 1/ Nowe okresy wypowiedzania umów o pracę

Umowa o pracę na czas określony oraz na zastępstwo, tak jak umowa na czas nie określony, będzie mogła być wypowiedziana z zachowaniem ustawowego okresu wypowiedzenia, którego długość dla każdej z tych umów będzie taka sama i będzie zależna od okresu zatrudnienia u danego pracodawcy (2 tygodnie wypowiedzenia - okres zatrudnienia krótszy niż 6 miesięcy, 1 miesiąc - okres zatrudnienia co najmniej 6 - miesięczny, 3 miesiące - okres zatrudnienia co najmniej 3 lata). Nadal przy wypowiedzaniu umów na czas określony pracodawca nie będzie musiał wskazywać przyczyny wypowiedzenia.

### 2/ Nowe limity czasu trwania umów na czas określony

Maksymalny czas obowiązywania jednej umowy na czas określony będzie wynosił 33 miesiące. Będzie możliwe zawarcie tylko 3 umów na czas określony z tym samym pracownikiem. Przerwy między okresami zatrudnienia nie będą miały żadnego znaczenia. Naruszenie tych zasad co do zasady oznaczać będzie zatrudnienie pracownika na czas nie określony.

Powyższe ograniczenia nie będą jednak obowiązywać jeżeli zawarcie umowy zaspakając będzie rzeczywiste, okresowe zapotrzebowanie na pracę i pracodawca wykaże po swojej stronie obiektywne przyczyny zawarcie takiej umowy. Pracodawca będzie musiał wówczas o zawarciu takiej umowy i o jej przyczynach powiadomić inspekcję pracy - pod groźbą popełnienia wykroczenia.

Ograniczenia nie będą dotyczyć także umów na zastępstwo, jak również w celu wykonywania pracy na okres kadencji oraz zawieranych w celu wykonywania prac dorywczych lub sezonowych.

### 3/ Likwidacja umów na czas wykonywania określonej pracy

Zlikwidowane zostaną umowy na czas wykonywania określonej pracy. Jednak umowy, które będą obowiązywały w dniu wejścia w życie zmienionych przepisów, zachowają ważność do końca ich trwania.

### 4/ Zwiększenie ilości umów na okres próbny

Przewidziano możliwość zawierania kilku umów na okres próbny z tym samym pracownikiem - przy wykonywaniu innej pracy. Jeśli pracownik miałby wykonywać tę samą pracę - zawarcie kolejnej umowy na okres próbny będzie możliwe po upływie 3 lat od rozwiązania poprzedniej umowy.

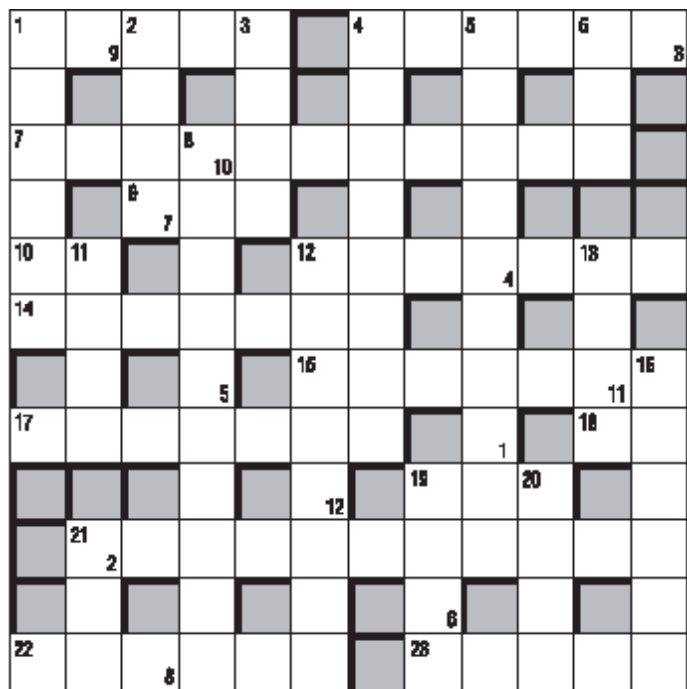
### 5/ Zwolnienie z obowiązku świadczenia pracy

Pracodawcy zyskają możliwość do jednostronnego zwolnienia pracownika z obowiązku wykonywania pracy w okresie wypowiedzenia umowy o pracę, niezależnie od jej rodzaju.

W okresie tego zwolnienia pracownik zachowa prawo do wynagrodzenia.

*Podstawa prawna:*  
art.25, art.25<sup>1</sup>, art.36§1, art.36<sup>2</sup>, art. 281 pkt.1a Kodeksu pracy zmienionego ustawą z dnia 25 czerwca 2015 r. o zmianie ustawy - Kodeks pracy oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2015 r. poz.1220).

Janusz Grygierczyk



## Krzyżówka

### Znaczenie wyrazów

**Poziomo:** 1.zawieszisty dodatek do niektórych dań (zdrobniale), 4.Stanisław, ks. prałat, budowniczy kościoła i długoletni proboszcz w Żywcu-Zabłociu, partyzant, 7.Stanisław, ksiądz, publicysta, polityk działający m.in. na Żywiecczyźnie (patron jednej z głównych ulic w Bielsku-Białej), 9.potocznie o homoseksualiście, 10.tuz, 12.wypiek zakładu Bielewiczów z Żywca, 14.przysiółek Radziechów, 15.zrzynek, 17.dawne feudalne państwo murzyńskie na terenie dzisiejszej Ghany, 18.egipski bóg Słońca, 19.Organizacja Jedności Afrykańskiej, 21.pozbawienie wolności, 22.forma protestu robotniczego, 23.płaski statek rzeczny, szkuta.

**Pionowo:** 1.mieszka w pobliżu, 2.gęsta mgła, 3.państwo, 4.Józef (zm. 1992 r.) żołnierz września 1939 r. i armii Andersa, uczestnik walk pod Monte Cassino, krzyżowianin, 5.oglądanie, 6.litera grecka, 8.popularnie o drużynie piłkarskiej, 11.szybki zjazd na nartach, 12.pestkowiec, 13.dawny mieszkaniec Hiszpanii i Portugalii, 16.ludowy zespół muzyczny, 19.ogon zająca, 20.góry w Ameryce Południowej, 21.rozgłośnia radiowa (radio...).

Litery z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu liczbami od 1 do 12 utworzą hasło krzyżówki, którym jest nazwa szczytu w Beskidzie Żywieckim.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 18 (409)

Hasło: MIZIÓW GROŃ

„STAMO”



„GEO-DETA”

Pracownia Usług  
Geodezyjno-Kartograficznych

mgr inż. Dariusz Harmacki

Geodeta Uprawniony Nr 21114

34-324 Lipowa 6/2  
tel. 505 626 605

NIP 553-208-35-55  
REGON 241984478

mgr inż. Michał Podkulski  
pośrednik w obrocie nieruchomościami  
licencja nr 8542



pośrednictwo wyceny nieruchomości kredyty

34-300 Żywiec  
ul. Sienkiewicza 67  
www.m-dom.zywiec.pl

tel/fax. 33 861 45 26  
tel. kom. 669 130 782  
e-mail: biuro@m-dom.zywiec.pl



# POLSKA-TURCJA W WĘGIERSKIEJ GÓRCIE

12 i 13 września 2015 r. zostało rozegrane ciekawe spotkanie w piłce siatkowej kobiet pomiędzy reprezentacjami Turcji i Polski. Były to spotkania towarzyskie przed mistrzostwami Europy, mimo to nie zabrakło w nich bardzo ciekawych momentów i dramatyzmu. Pierwsze spotkanie rozegrane w sobotę wygrały Turczynki 3 : 0, natomiast w niedzielę drużyna Polski zagrała bardziej ambitnie i pokonała turecki zespół 3 : 2. Trzeba podkreślić dobrą organizację dwumeczu i zaangażowanie miejscowych działaczy. Oprawa meczu nie ustępowała od spotkań w innych większych miastach i dużych halach sportowych. Oba mecze transmitowała Telewizja „Polsat”. Hala w Węgierskiej Górcie wypełniona była po brzegi, a kibice głośnym dopingiem wspierali nasze reprezentantki, również turecka drużyna za znakomite zagrania otrzymała duże brawa. Warto podkreślić, że był to już trzeci mecz międzypaństwowy w Węgierskiej Górcie. Wcześniej gościły tutaj kobiece drużyny z Japonii i Białorusi.

K. Moskal

